DWUMIESIĘCZNIK

Mozaika Berdyczowska

NR 6 (113)

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2013 ROKU

W TYM NUMERZE:

POLSKA WIGILIA 2013 str. 2

Polacy o wydarzeniach na Ukrainie str. 8 – 9

Rok 2014 – Rokiem św. Jana z Dukli str. 10 – 11

Po polsku czy po ukraińsku? str. 12 –13

Задушні Дні в Бердичеві str. 19

W imieniu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy oraz w swoim własnym pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Życzę radosnych, pogodnych Świąt, wypełnionych spokojem, miłością i rodzinnym ciepłem, pogody ducha w świąteczny czas, a w Nowym 2014 Roku życzę optymizmu i radości, siły, cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do celu, wielu sukcesów oraz wszelkiej pomyślności.

Konsul Generalny RP w Winnicy
Krzysztof Świderek wraz ze współpracownikami.

Tradycje ludowe

POLSKA WIGILIA 2013

W Winnickiej filharmonii obwodowej odbyła się Polska Wigilia 2013 oraz koncert Bożonarodzeniowy dwóch znanych polskich zespołów - Capelli Zamku Rydzyńskiego oraz zespołu VOX. Koncert został zorganizowany przez Konsulat Generalny RP w Winnicy dla Polaków winnickiego okręgu konsularnego.

Na sali panowała ciepła i przyjazna atmosfera. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Polski oraz małżonka ambasadora RP w Kijowie Hanna Litwin, posłowie na Sejm RP Franciszek Jerzy Stefaniuk i Małgorzata Gosiewska, przedstawiciele samorządu miast Lublina i Kielc, duchowieństwo z Ordynariuszem diecezji kamieniecko-podolskiej biskupem Leonem Dubrawskim na czele, prezesi i członkowie polskich organizacji społecznych.

Ze słowami powitania do zebranych zwrócił się Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek: „Nasze dzisiejsze spotkanie jest dniem szczególnym, dniem jedności Polaków z tej części Ukrainy. Ogromnie się cieszę, że wspólnie mogliśmy znaleźć ten czas aby być razem ze sobą. W imieniu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy chciałbym Państwu złożyć najserdeczniejsze płynące z serca życzenia spokoju, cierpliwości, wytrwałości, przede wszystkim zdrowia i pogody ducha, łaski Bożej, uśmiechu na każdy dzień. Uśmiech w wielu przypadkach nam pomaga, nawet w bardzo trudnych, stresowych sytuacjach. Jeden uśmiech niewiele kosztuje, a naprawdę wiele może zmienić. Wszystkiego najlepszego!"

Następnie głos zabrała małżonka ambasadora RP w Kijowie Hanna Litwin: „W imieniu męża, ale oczywiście swoim również chciałam Państwu złożyć serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Tak się stało, że aktualna sytuacja polityczna i to co się dzieje w Kijowie (wszyscy śledzimy z napięciem) uniemożliwiła przybycie tu męża. Dlatego chciałabym Państwu przede wszystkim życzyć spokojnych świąt".

Szczególny dar na ręce Pani Ambasadorowej wręczył Konsul Generalny – szopkę zrobioną przez dzieci z Koziatynia oraz popiersie Józefa Korzeniowskiego. Jak podkreślił Pan Konsul, wiosną 2014 r w Berdyczowie będziemy świadkami wielkiej uroczystości – otwarcia muzeum Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego – wielkiego Polaka, pisarza i rodaka.

Zwracając się do obecnych na Sali poseł na Sejm RP, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą Franciszek Jerzy Stefaniuk powiedział: „Drodzy Rodacy, zawsze ze wzruszeniem spotykamy się w chwilach szczególnych, wtedy, kiedy ludziom serca topnieją , kiedy sentyment i życzliwość wśród nas gości, a to wszystko dzięki tej pięknej wspaniałej filozofii, płynącej z naszej wiary katolickiej, z naszej chrześcijańskiej i polskiej tradycji, z tej stajenki Betlejemskiej. Z całego serca wam życzę życzliwości, radości i nadziei".

Życzenia świąteczne złożyła również poseł na Sejm RP p. Małgorzata Gosiewska. Pani Poseł zorganizowała na kijowskim Majdanie polski namiot, nad którym powiewają polskie flagi, a w środku roznosi się zapach tradycyjnego polskiego bigosu, którym częstują Ukraińców walczących o swoją europejską przyszłość,.

Życzenia świąteczne złożył zebranym na Sali Przewodniczący Rady Miasta Kielce p. Tomasz Bogucki (Kielce są partnerskim miastem Winnicy) oraz prezes Związku Polaków na Ukrainie p. Antoni Stefanowicz.

Każdy z gości honorowych otrzymał z rąk Konsula Generalnego RP w Winnicy Krzysztofa Świderka piękny prezent - szopkę zrobioną przez dzieci z Koziatynia.

Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek złożył też życzenia

Bożonarodzeniowe Polakom Winnickiego okręgu konsularnego w imieniu prezesa Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie p. Janusza Skolimowskiego.

W ramach uroczystości odbył się niezapomniany koncert Bożonarodzeniowy z udziałem dwóch popularnych polskich zespołów: Capelli Zamku Rydzyńskiego oraz zespołu VOX. W cudownym staropolskim oraz współczesnym duchu zabrzmiały polskie kolędy i pastorałki w mistrzowskim wykonaniu tych zespołów.

Wdzięczna publiczność na stojąco klaskała podśpiewując razem z wokalistami.

W fuaje filharmonii zgodnie ze staropolskim zwyczajem wszyscy obecni połamali się opłatkiem oraz spróbowali tradycyjnych dań wigilijnych – pierogów z kapustą, barszczu z uszkami, ryb.

Zanim to jednak nastąpiło Biskup Kamieniecko-Podolski Leon Dubrawski pobłogosławił opłatek oraz stół wigilijny. Biskup Leon Dubrawski podkreślił, że opłatek – to biały chleb, który nas jednoczy, jednoczy państwa i rodziny, wszyskich katolików: „Według wspaniałego zwyczaju opłatek powinien znaleźć się na każdym stole. Zaproście do stołu wigilijnego tych, ktorzy nie mają z kim podzielić się opłatkiem, samotnych i bezdomnych. Błogosłowieństwo Boga Wszechmogącego niech spocznie na tym białym chlebie, towarzszy nam, prowadzi i ochrania nas od wszelkiego zła i od wszelkiej klęski, głodu, wojny, represji itd."

Tekst: **Jerzy Sokalski, prezes «Polskiego Radia Berdyczów».**

Zdjęcia: **Konsulat Generalny RP w Winnicy.**

Opinie publiczne

Popieram Euromajdan i zostanę tu do końca

Być się w Kijowie i nie odwiedzić Euromajdanu, moim zdaniem, jest równoznaczne z pobytem w Paryżu bez wizyty na Wieży Eiffla. Ale, jeśli to drugie powoduje czysto estetyczny zachwyt, to Majdan wywołuje w duszy nieporównywalne emocje. Pracuję w Kijowie w pobliżu placu Niepodległości. I choć w pracy spędzam dużo czasu (12-18 godzin na dobę, a czasem pracuję całodobowo), jednak znalazłam czas, żeby wesprzeć i pomóc moim rodakom, którzy na Euromajdanie walczą o nasze wspólne

prawa. Euromajdan - to jest kawałek ziemi, gdzie czuję się pełnowartościowym człowiekiem, gdzie doświadcza się wzajemnej pomocy i zrozumienia, gdzie człowieka otaczają ludzie, którzy w pełni podzielają moje dążenie do normalnego cywilizowanego życia. To jest, nie zważając na wykształcenie, zamożność, zawód, wiek – jedna wspólna idea. Być może moja rola w tych wydarzeniach nie jest duża, ale na uboczu nigdy nie stałam i stać nie będę. W miarę swoich możliwości, przynosiłam dla demonstrantów żywność i wodę, pełniłam dyżur wolontariusza na kuchni (na zdjęciu). Majdan odwiedzam od trzech tygodni. Czasami po nocy wolontariatu od razu jechałam do pracy. Z czasem dołączyli się do mnie moi koledzy z pracy, przyjaciele, znajomi. Razem ze mną w wirze wydarzeń na Majdanie przez pięć dni była moja przyjaciółka, która już od ośmiu lat mieszka w Chinach. Zaskoczona wydarzeniami w Kijowie, ona i jej narzeczony Francuz, oraz jego ojciec przybyli do stolicy Ukrainy. W czwórkę jako wolontariusze pracowaliśmy w kuchni (na zdjęciu).

Powiem szczerze, że musiałam wyjść na Majdan ze względu na to jak ciężko żyje się na Ukrainie. Mam już wszystkiego dość. Dręczy mnie, że mając 27 lat i będąc po urlopie macierzyńskim, nie mogę znaleźć odpowiedniej pracy, bo już wiek nie ten i nie posiadam stażu. Chwytając się każdej pracy, pracując nieoficjalnie (na czarno), rozwiązanie każdego mojego problemu czy sprawy ciągnie się miesiącami z powodu braku normalnego prawa i kompetentnych fachowców wśród ukraińskich urzędników. Wyjaśnianie wszelkich problemów dotyczących wykształcenia lub zatrudnienia, poszukiwania sprawiedliwości u stróżów prawa w urzędach samorządowych, zazwyczaj kończą się poniżaniem, chamskim nastawieniem, zastraszeniem i groźbami ze strony urzędników państwowych. Jestem przekonana, że na Ukrainie prawa nie ma. Konstytucja – istnieje tylko na papierze, a obronę swoich praw można porównać z bitwą z wiatrakami. Nie widzę żadnych perspektyw w stosunku do siebie i przyszłości mojego dziecka. Chcę wierzyć w zwycięstwo Euromajdanu, jako jedyną drogę w kierunku poprawy swojego życia.

Te historyczne wydarzenia będę miała w swojej pamięci przez całe życie. Nigdy nie zapomnę tego, gdy zobaczyłam, w jakich warunkach znajdowali się manifestanci w gmachu Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej. Ludzie, połączeni jedną ideą, nadzieją, wiarą i doprowadzeni do rozpaczy, wyrzekali się wszystkiego. Spali często na gołej podłodze lub na jednym prześcieradle. Zmęczeni młodzi chłopcy i dziewczyny, emeryci, młodzi mężczyźni, zostawili swoje rodziny; kobiety, które nieprzerwanie pracowały w kuchni, w rozmowie ze mną twierdzili, że będą stać aż do końca. Chociaż niektórym członkom ich rodzin grożą zwolnieniem z pracy za działalność ich krewnych na Majdanie.

Majdan to w ogóle inna rzeczywistość, otoczona barykadami, które stale strzeżone są przez gotowych na wszystko, mężczyzn i kobiety, które pracują na trzy zmiany w kuchniach w Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej i w Domu Związków Zawodowych, a także na kuchniach polowych. Jest to jedna wielka rodzina, gotowa w każdej chwili bronić swojej wolności. Zaskoczyła mnie mentalność demonstrantów z zachodniej Ukrainy, którzy, można powiedzieć, odgrywają dziś główną rolę w tym starciu. Popieram Euromajdan i zostanę tu do końca.

Wanda Wasylewska.

Narodowy Bank Ukrainy wybił monetę pamiątkową poświęconą „Powieści lat minionych"

W Muzeum Pieniądza Narodowego Banku Ukrainy odbyła się prezentacja monety upamiętniającej 900 lat „Powieści lat minionych», która została wprowadzona do obiegu 20 grudnia 2013. W spotkaniu udział wzięli: zastępca szefa Zarządu Produktów Numizmatycznych i Marketingu Narodowego Banku Ukrainy Wiktoria Suzańska, dyrektor Departamentu Filatelistyki Ukrpoczty Natalia Muchin, członek zarządu Stowarzyszenia Numizmatyków Ukrainy Aleksander Szapiro i grupa artystów, którzy pracowali nad szkicami tej monety: Władimir Taran, Aleksander Charuk, Sergiusz Chmaruk. Wiktoria Suzańska poinformowała, że Narodowy Bank Ukrainy wybił monetę poświęconą 900-leciu powstania pierwszej ruskiej kroniki historycznej «Powieść lat minionych" – wybitnego dzieła kulturalnego i historycznego Rusi Kijowskiej.

«Każdy, kto interesuje się historią Ukrainy, zna tę unikatowa perłę z czasów Rusi Kijowskiej. Kronika zawiera informacje o pochodzeniu i początkach naszych przodków - słowian wschodnich, o kształtowaniu się państwa kijowskiego i jego pierwszych książąt, obejmuje informacje o zmianach dynastycznych, wydarzeniach politycznych i wojennych, jest skarbnicą dokumentów, podań i legend. Pomaga zrozumieć tożsamość naszego narodu, tworzy obraz historycznego rozwoju Rusi Kijowskiej, ma walory estetyczne i posiada wysoką wartość historyczną i uczy, skąd nasz ród» - powiedziała Wiktoria Suzańska.

Poinformowała także, że moneta 900-lecia powstania pierwszej ruskiej kroniki historycznej „Powieści lat minionych" o nominale 10 hrywien wykonana jest ze srebra próby 925, o wadze 31,1 g, wybita w nakładzie - 3000 sztuk, gatunek monety - gładka, z wykarbowanym napisem symboli metalu i jego próby. Wartość monety w ozdobnym etui wynosi 565 USD (kupić ją można w terenowych urzędach Narodowego Banku Ukrainy i dystrybutorów Narodowego Banku Ukrainy zajmujących się sprzedażą monet kolekcjonerskich).

Biuro prasowe Narodowego banku Ukrainy.

Kronika miejska

• Związek Wolnych Artystów i Mistrzów Ludowych Berdyczowa obchodził swoje 15-lecie

W mieście funkcjonuje szkoła plastyczna, która umożliwia rozwój talentów początkującym artystom. Sztuka malarska nie jest obca mieszkańcom naszego miasta. Oprócz tego w Berdyczowie żyje wielu doświadczonych mistrzów, którzy połączyli się w Związek Wolnych Artystów i Mistrzów Ludowych «Wernisaż".

Miało to miejsce dokładnie piętnaście lat temu, w związku z tym w sobotę, 28 grudnia członkowie „Wernisażu" odbierali liczne gratulacje w związku z kolejną rocznicą: jubileusz być może niewielki, ale honorowy - przecież piętnaście lat to całkiem nie mało.

W tym dniu życzenia artystom przyszły złożyć władze Berdyczowa: mer Wasyl Mazur i jego zastępca Iwan Demuś.

• W Berdyczowie wykryto handlarzy lekarstwami o działaniu narkotycznym

W Berdyczowie wykryto grupę osób, która zorganizowała w mieście sprzedaż leków o działaniu narkotycznym. Handel ten funkcjonował w oparciu o leki zakupione na podstawie podrobionych recept. W grupie tej znajdował się jeden z pracowników szpitala miejskiego. Lekarstwa były przeznaczone rzekomo dla dwu mieszkańców Berdyczowa, zamieszkałych na Czerwonej Górze. Za pomocą podrobionych recept lekarstwa zawierające narkotyki przestępcy kupowali w aptekach, a potem z powodzeniem sprzedawali osobom uzależnionym od narkotyków. W tej sprawie wszczęto śledztwo.

• Pod koniec roku rząd nagle zasypał Berdyczów pieniędzmi

Nie jest tajemnicą, że w naszym mieście w ostatnich latach istnieje bardzo trudna sytuacja odnośnie realizacji miejskiego budżetu. Co tu dużo mówić, Berdyczów wszedł w 2013 rok z deficytem 22 mln hrywien w budżecie na wypłatę pensji. Władze lokalne nawet nie wykluczają możliwości, że do końca roku może zabraknąć pieniędzy na wypłatę pensji dla pracowników strefy budżetowej. Jednak państwo pomogło wybrnąć z kryzysu, przyznając dotacje na ten cel, a tym samym, robiąc hojny prezent dla wszystkich mieszkańców Berdyczpwa.

W poniedziałek 23 grudnia rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej, gdyż trzeba było wprowadzić odpowiednie zmiany do budżetu miejskiego na rok 2013, o czym poinformowała odpowiedzialna za stan finansów miejskich Ałła Pacata. Z informacji tej wynika, że państwo przeznaczyło dziewięć milionów trzydzieści jeden tysięcy pięćset hrywien na wynagrodzenia dla pracowników budżetowych, co pozwoli do końca roku rozwiązać ten problem i uniknąć zadłużenia. Ponadto p. Pacata powiedziała, że dla miasta przeznaczono około sześciuset tysięcy hrywien na rekompensatę dla przewoźników za ulgowe przejazdy mieszkańców i dodatkowo wyasygnowano cztery miliony sto tysięcy dziewięćset dwadzieścia cztery hrywien na zwrot różnicy w kosztach: jeden milion czterysta siedemdziesiąt trzy tysiące dziewięćset dwadzieścia dziewięć hrywien otrzyma „Tepłosiet" (firma dostarczająca ciepło do mieszkań), a dwa miliony sześćset dwadzieścia sześć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć - wodociągi. Pozwoli to znacznie poprawić sytuację finansową wspomnianych przedsiębiorstw komunalnych. Dodatkowo przeznaczono około sześćset pięćdziesiąt tysięcy hrywien na pomoc socjalną dla matek z dziećmi.

• Przedstawiciele Berdyczowa stworzyli główną atrakcję Euromajdanu - «Ścianę płaczu i walki»

Już kolejny tydzień trwa ewenement Euromajdanu, gdzie tysiące ludzi z różnych zakątków Ukrainy w dzień i w nocy, nie zważając na chłód, protestują przeciwko polityce obecnej władzy. Wśród nich są również mieszkańcy miasta Berdyczowa, którzy razem z innymi walczą o swoje prawa i są pełni przekonania, że nie poddadzą się, będą protestować aż do skutku. Zresztą, mieszkańcy Berdyczowa zawsze wyróżniali się szczególnym sposobem myślenia, tak więc nawet na Euromajdanie wykazali się oryginalną i twórczą inwencją. Kijowski Majdan dzięki pracy naszego rodaka o imieniu Paweł (nazwiska nie ujawniamy ze względu na jego bezpieczeństwao) wzbogacił się o ciekawą i charakterystyczną kompozycję. W ciągu kilku godzin stała się ona jedną z głównych atrakcji historycznych wydarzeń, które obecnie mają miejsce w Kijowie. Warto zauważyć, że inicjatorem i głównym pomysłodawcą tego „dzieła" jest przeciętny mieszkaniec Berdyczowa. Dzięki jego staraniom na Majdanie pojawiła się oryginalna «Ściana płaczu i walki». Instalację tą tworzą drewniane polana z wypisanymi na nich nazwami miast i wsi Ukrainy, których mieszkańcy wzięli udział w proteście. Za «cegły» ściany służą drwa, którymi protestujący ogrzewają się, i jak przyznaje sam autor, on nawet nie myślał, że znajdzie się tak wielu chętnych do wzięcia udziału w budowie «muru», i pozostawiania nazw swoich miejscowości ku pamięci o Euromajdanie.

Niestety, w jedną z szczególnie chłodnych nocy, gdy demonstrantom brakowało drewna na opał «Ściana płaczu i walki» została odrobinę zniszczona. Ale już w następnym dniu została szybko

Zdjęcie L. Wermińskiej.

Kronika miejska Kronika miejska Kronika miejska Kronika miejska Kronika miejska

Kronika miejska

odbudowana, i ciągle się rozrasta. Jest ona w chwili obecnej jedną z głównych atrakcji, obok której codziennie fotografują się tak protestujący, jak i turyści.

• Kurs Berdyczowa na Europę teraz będzie wyznaczać... ulica Europejska

Każdy poszczególny okres historii pozostawiał swój ślad w życiu Berdyczowa – zmieniały się władze, tradycje, struktura ludności. I w chwili obecnej, pomimo iż minęło ponad 20 lat od momentu odzyskania przez Ukrainę niepodległości, niektóre relikty sowieckiej przeszłości nadal otaczają nas w życiu codziennym. Są to i pomniki Lenina i nazwy ulic, które do tej pory noszą nazwiska sowieckich i komunistycznych funkcjonariuszy, sumienie których plami ogrom przestępstw przeciwko ludzkości i świata.

Od 2005 roku przy Komitecie Wykonawczym miasta istnieje specjalna grupa robocza, która zajmuje się rozwiązaniem tego typu problemów. Po ośmiu latach „żmudnej" pracy pojawiły się nareszcie pierwsze jej rezultaty. Jak informuje kierująca sprawami Komitetu Wykonawczego Nadzieja Mochno, która stoi na czele wyżej wymienionej grupy, w pierwszej kolejności trzeba było zmienić nazwy głównych ulic Berdyczowa: Lenina, K. Liebknechta i Swierdłowa. Planowano nawet przywrócić ulicom ich stare przedwojenne nazwy. Jednak w przypadku niektórych z nich powstał problem, gdyż np. ulica K. Liebknechta wcześniej nosiła nawę: Białopolska, a w Berdyczowie już jest ulica o tej nazwie. Dlatego biorąc pod uwagę sytuację w kraju i dążenie mieszkańców miasta w kierunku Europy, została podjęta decyzja o nadaniu tej ulicy nazwy - „Europejska".

Ulica Swierdłowa zostanie przemianowana w ulicę Winnicką, gdyż prowadzi ona w kierunku Winnicy, a ulica Lenina będzie nazywać się Żytomierską. W taki oto sposób jedno posiedzenie Komitetu Wykonawczego przyniosło Berdyczowu od razu trzy nowe ulice: Europejską, Winnicką i Żytomierską.

• Cichy sobotni wieczór z aromatem kawy

Kiedy w sobotnie, zimowe wieczory na zewnątrz panuje brzydka, słotna pogoda, nie ma nic lepszego niż schronić się od wiatru w

Kronika miejska

ciepłym pomieszczeniu małej kawiarenki i spędzić czas przy filiżance aromatycznej kawy w przyjemnym towarzystwie młodych ludzi, którzy lubią słuchać współczesnej muzyki o miłości i wolności, przyjaźni i walce o ideały, o życiu i śmierci. Dla młodzieży Berdyczowa taki sposób spędzenia wolnego czasu oferuje kawiarnia „Karta Polaka" i fundacja „LAW", które pomogły aktywnym przedstawicielom młodego pokolenia zorganizować „Wieczór muzyczny", który po raz pierwszy odbył się 7 grudnia. Są takie piosenki, które tak jak szybko stają się szlagierami, tak samo szybko zostają zapomniane. Lecz są pieśni, na śpiewaniu których wyrosło nie jedno pokolenie młodych i które są aktualne zawsze. Wśród nich są „nieśmiertelne" kompozycje Wiktora Coja, Aleksandra Szewczuka i innych wykonawców rosyjskiego, ukraińskiego i zagranicznego rocka. I to właśnie one zabrzmiały w sobotni wieczór w „Karcie Polaka". Impreza ta zgromadziła grupę berdyczowskich muzyków, a stało się to możliwym dzięki inicjatywie naszej młodzieży, która znalazła wsparcie u radnej RNU Anżeliki Łabuńskiej i fundacji „LAW". Organizatorem wieczoru był Aleksander Bojko, a swoją twórczość dla zgromadzonych gości zaprezentowali muzycy: Wiaczesław Michalkiewicz, Taras Zapolski, Bogdan Matwijczuk, Maksym Pieńkowski i zespół „WWS". To właśnie grupa „WWS" wykonała szereg pieśni Wiktora Coja i stała się prowodyrem pierwszego w Berdyczowie „Wieczoru muzycznego" otrzymując zwycięski dyplom i zasłużoną statuetkę. Oprócz muzyków na miejscowej scenie wystąpili weterani „Kamedi Kłap po Berdyczowsku" „Ostrożnie, wywar!", „Trzy płetwale" i „Duży tatuś".

• Żegnaj, „Polesie-Ekosfera"! W Berdyczowie poszukują konkurenta dla monopolisty wywożącego śmieci

O bezprawiu, na które pozwalają sobie przedstawiciele firmy „Polesie-Ekosfera" i nienależytym wykonaniu przez nich swoich obowiązków w Berdyczowie wie każdy mieszkaniec, ponieważ każdego dnia wychodząc z domu napotykamy się na góry śmieci i odpadów, które nie są wywożone w swoim czasie. Przy czym za niewykonaną usługę obywatele muszą teraz płacić o wiele więcej niż wcześniej. Dlatego to ten bolący

Kronika miejska

Zdjęcie S. Rudnickiego.

(a może trafniej byłoby powiedzieć – śmierdzący) problem był rozpatrywany na kolejnej sesji Rady Miejskiej. Radni podjęli decyzję o przeprowadzeniu konkursu, który ma wyłonić firmę, której zostanie powierzony wywóz odpadów i śmieci w naszym mieście. W projekcie decyzji zaznaczono, że konkurs ma na celu rozwój stosunków rynkowych i likwidację monopoli w sferze gospodarstwa mieszkalno-komunalnego zgodnie z ustawodawstwem Ukrainy i uchwałami Gabinetu Rady Ministrów Ukrainy.

• Wiec pamięci ofiar Wielkiego Głodomoru i represji politycznych

Dzień Pamięci Ofiar Głodomoru i represji Politycznych – to coroczny dzień żałoby i jeden z głównych dni pamięci na Ukrainie, który przypada na czwartą sobotę listopada. Miejscem uroczystości jest pomnik przy ulicy Lilii Karastojanowej (obok kawiarni „Karta Polaka"). 23 listopada mieszkańcy Berdyczowa i przedstawiciele władz miejskich zgromadzili w tym miejscu, aby oddać cześć pamięci niewinnym ofiarom głodu i represji politycznych. Chyba nie ma w Berdyczowie rodziny, która by nie straciła kogoś ze swoich bliskich w te okrutne czasy stalinowskiego terroru. Żal ściskał serce, kiedy uczniowie szkół ogólnokształcących recytowali fragmenty wspomnień naszych rodaków, którzy przeżyli czas Wielkiego Głodomoru. Na zakończenie wiecu zgromadzeni minutą ciszy uczcili pamięć ofiar i złożyli wieńce pod memoriałem. Wieczorem w oknach domów płonęły świece zapalone na znak pamięci o tych, których niewinnie zamordowano i zamorzono głodem.

Opracowała Alicja Wermińska.

Kronika miejska Kronika miejska Kronika miejska

Wydarzenia w Polsce

32. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego upamiętnili posłowie w uchwale podjętej przez aklamację na początku 57. posiedzenia Sejmu. - Dzisiaj - w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego - Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd ofiarom i czci pamięć wszystkich Polaków, którzy byli prześladowani i cierpieli za to, że chcieli urzeczywistnić marzenie o odrodzonej, wolnej i demokratycznej Polsce - czytamy w dokumencie.

Jak przypomniano w uchwale, w 2002 r. Sejm ustanowił 13 grudnia Dniem Pamięci Ofiar Stanu Wojennego. Upamiętniając dziś te osoby, posłowie wyrazili przekonanie, „że doświadczenia tamtych dni będą historyczną lekcją, iż przemocą nie da się ograniczyć praw i wolności obywatelskich, ani rozwiązać podstawowych problemów państwa". Uchwała jest też wyrazem pamięci Sejmu o solidarnej postawie milionów ludzi na całym świecie z Polakami.

.....

Jak co roku o tej porze CBOS zapytał Polaków o najważniejsze, ich zdaniem, wydarzenie mijającego roku w Polsce. Ten rok przyniósł zaskakujące wyniki. Otóż, ponad połowa z nas (55 proc.) nie znalazła w swojej pamięci żadnego wydarzenia z 2013 r., o którym można powiedzieć, że było dla Polski najważniejsze, a dodatkowo aż 25 proc. badanych uznało, że z ich punktu widzenia, w tym roku w kraju nie wydarzyło się nic ważnego. W poprzednich latach odsetek tych, którzy nie zauważyli, aby w kraju wydarzyło się coś istotnego był zdecydowanie mniejszy.

Jest jednak w tym roku grupa 20 proc. z badanych, która wskazała na jakieś ważne ich zdaniem zdarzenia z ostatnich dwunastu miesięcy. Ponad 3 proc. uznało za takie „nowy budżet unijny wynegocjowany przez rząd". Oczywiście nie można rządowi odmówić sukcesu w tej sprawie, również na tej płaszczyźnie, że zrobił bardzo wiele, by Polacy nie zapomnieli o tych słynnych już „300 miliardach złotych" z lekką nadwyżką (obiecanych w poprzedniej kampanii wyborczej).

.....

Światowe agencje prasowe i wydawnictwa szeroko opisują zamieszki, jakie miały miejsce na ulicach Warszawy 11 listopada. Wiele napisała agencja Interfax, amerykańskie ABC, czy też «The Washington Post».

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

«Skrajnie prawicowi bojownicy demolowali stolicę Polski», - czytamy w serwisie news.yayoo.com - «Wszystko zaczęło się od ataków grupki osób z zamaskowanymi twarzami, którzy próbowali dostać się do budynku, zajętego przez lewicowe ugrupowania. (...) Rosnące poparcie dla skrajnej prawicy wynika z kryzysu gospodarczego i napływu imigrantów. Manifestacja potwierdza tym samym podobne tendencje w innych państwach europejskich, jak choćby na Węgrzech, w Grecji oraz Francji.»»Nie ma usprawiedliwienia dla chuligaństwa. Potępiamy łamanie Konwencji Wiedeńskiej», - napisał na Twitterze rzecznik MSZ, Marcin Wojciechowski.

«Młodzi Polacy podpalali samochody, rzucali kamieniami w policję oraz próbowali wspiąć się na ogrodzenie okalające rosyjską ambasadę. Spłonęła budka strażnika. Tak wyglądał poniedziałkowy marsz nacjonalistów podczas obchodów Dnia Niepodległości», - podaje stacja ABC. Władze Warszawy, które początkowo wyraziły zgodę na przemarsz, postanowiły go zdelegalizować. Mimo to uczestnicy długo pozostawali na ulicach».

.....

Prezydent Bronisław Komorowski wyraził zadowolenie ze swojej wizyty w kilku krajach Zatoki Perskiej. Cel podróży, czyli stworzenie dobrego klimatu do współpracy, został osiągnięty, teraz czas na praktykę życia gospodarczego - podkreślił.

Prezydent złożył oficjalną wizytę w Arabii Saudyjskiej, Katarze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Spotkał się tam z najważniejszymi przedstawicielami władz oraz biznesu, w każdym z odwiedzanych państw wziął też udział w forach gospodarczych.

Bronisławowi Komorowskiemu towarzyszyła delegacja rządowa, a w forach gospodarczych wzięli udział przedstawiciele ok. 50 firm m.in. sektorów: obronnego, budowlanego, chemicznego, spożywczego, a także firm związanych z produkcją energii odnawialnej i towarów luksusowych (m.in. jachty, kosmetyki).

.....

Nie powiodła się natomiast społeczna batalia rodziców sprzeciwiających się obniżeniu wieku szkolnego dzieci z 7. do 6. lat, co postulował rząd. Obywatelski projekt

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

referendum podpisany przez milion osób trafił do sejmu w czerwcu. W listopadzie posłowie odrzucił jednak wniosek o referendum edukacyjne. Zgodnie z reformą, pierwsze sześciolatki pójdą do szkół we wrześniu przyszłego roku.

.....

W listopadzie Warszawa gościła uczestników globalnego forum poświęconego światowej polityce klimatycznej. Delegaci z blisko 200 krajów, w tym politycy, ekolodzy, eksperci i dyplomaci przez dwa tygodnie debatowali nad porozumieniem w sprawie walki ze zmianami klimatycznymi. Przełomowe decyzje nie zapadły. Jednym z postanowień było ustalenie, że na walkę ze zmianami klimatu w krajach biedniejszych, te bogatsze będą rocznie przeznaczać minimum 10 miliardów dolarów. Reprezentanci organizacji ekologicznych, rozczarowani brakiem porozumienia w kwestii obniżenia emisji CO_2, demonstracyjnie opuścili Stadion Narodowy.

.....

Na polskiej scenie politycznej w tym roku nie odnotowano silnych wstrząsów. Poważniejszą zmianą była długo zapowiadana rekonstrukcja rządu. W listopadzie Donald Tusk wymienił siedem osób w swoim gabinecie, mianując sześciu nowych ministrów. Szefowa resortu Elżbieta Bieńkowska awansowała na funkcję wicepremiera, łącząc dwa ministerstwa - infrastruktury i rozwoju.

Opinie ekspertów co do rekonstrukcji były podzielone, od pochwał, że premier postawił na młodych i odważnych kandydatów, którzy zapewnią efektywność rządzenia, po głosy - głównie opozycji, że to tylko powierzchowny zabieg wizerunkowy. Wcześniej z rządu zostali odwołani ministrowie: sprawiedliwości Jarosław Gowin, skarbu Mikołaj Budzanowski oraz transportu Sławomir Nowak.

Odejście Gowina z PO zaowocowało powstaniem nowej partii politycznej. Centroprawicowe ugrupowanie o nazwie «Polska Razem» tworzą między innymi: Polska Jest Najważniejsza, Stowarzyszenie „Republikanie" oraz byli działacze PO. W programie partia kładzie nacisk na politykę prorodzinną i wspieranie młodych przedsiębiorców.

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

.....

W listopadzie wybuchła największa afera korupcyjna ostatnich lat, dotycząca zamówień publicznych na usługi teleinformatyczne w kilku resortach oraz urzędach państwowych. Chodzi o ustawienie ponad stu przetargów między innymi w byłym MSWiA, a także MSZ i GUS. Jednym z najważniejszych był wybór firmy obsługującej polską prezydencję w Unii Europejskiej. Dotychczas zatrzymano ponad 40 osób podejrzanych o korupcję, a sprawa ma charakter rozwojowy.

.....

Z trudnymi wydarzeniami zmierzył się w tym roku Kościół w Polsce. Były to skandale związane z kapłanami oskarżonymi o pedofilię, czy sprawa księdza Wojciecha Lemańskiego skonfliktowanego z arcybiskupem Henrykiem Hoserem. Zwolniony z funkcji proboszcza w Jasienicy ksiądz Lemański odwołał się do Watykanu. Stolica Apostolska podzieliła jednak argumentację arcybiskupa Hosera odpowiedzialnego za diecezję warszawsko-praską. Opinią publiczną wstrząsnęła sprawa byłego już, nuncjusza apostolskiego na Dominikanie arcybiskupa Józefa Wesołowskiego, którego w sierpniu odwołał papież Franciszek w związku z podejrzeniami o pedofilię. Drugim z podejrzewanych polskich duchownych jest michalita ksiądz Wojciech Gil. W jego sprawie są prowadzone dwa śledztwa - w Polsce i na Dominikanie. Polski Episkopat w październiku przyjął specjalne wytyczne w kwestii procedur reagowania na przypadki pedofilii wśród duchownych.

Natomiast bardzo pozytywny wydźwięk miała wiadomość podana pod koniec września przez papieża Franciszka. 27 kwietnia przyszłego roku odbędzie się kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII. Będzie to wydarzeniem bez precedensu, na jednej uroczystości dwaj papieże zostaną uznani za świętych.

.....

W 2013 roku pożegnaliśmy znane i zasłużone osoby. Odeszli między innymi, Tadeusz Mazowiecki, pierwszy niekomunistyczny premier po 1989 roku, działacz opozycji demokratycznej w PRL i uczestnik obrad Okrągłego Stołu, a także - prymas senior Józef Glemp, pisarz i dramaturg Sławomir Mrożek, filozof i były

Wydarzenia w Polsce

minister spraw wewnętrznych, Krzysztof Kozłowski, Joanna Chmielewska, autorka popularnych powieści kryminalnych oraz Wojciech Kilar, kompozytor i pianista.

Mijający rok był wyjątkowo tragiczny dla polskiego himalaizmu. 5 marca w Karakorum zginęli Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski. 7 lipca w wyprawie na Gaszerbrum odpadł od ściany Artur Hajzer. Był jednym z najbardziej doświadczonych polskich wspinaczy, twórcą programu Polski Himalaizm Zimowy. Ciało Hajzera zostało w górach. Pochówku dokonał Marcin Kaczkan, himalaista z którym się wspinał.

W tym roku przypadły dwie rocznice wielkich wydarzeń - w kwietniu minęło 70 lat od powstania w warszawskim getcie, a w lipcu 70 lat od zbrodni wołyńskiej, czystki etnicznej dokonanej na ludności polskiej przez ukraińskich nacjonalistów. W uroczystościach na warszawskim Żoliborzu, uczestniczył prezydent Bronisław Komorowski, który podkreślił, że prawda o tamtych wydarzeniach ma służyć pojednaniu z Ukrainą.

W tym roku finał znalazły sprawy, które mocno poruszyły opinię publiczną, jak wyrok dla Katarzyny W., oskarżonej o zabójstwo 6-miesięcznej córki Magdy. We wrześniu sąd w Katowicach skazał ją na 25 lat więzienia. Sprawa była głośna w ubiegłym roku, gdy w poszukiwania rzekomo zaginionego dziecka włączyło się wiele osób, a zeznania wielokrotnie zmieniane przez matkę, bulwersowały społeczeństwo.

Wiele emocji wzbudziły też wyroki sądowe dotyczące zbrodni z okresu PRL. W kwietniu został uniewinniony były wicepremier PRL Stanisław Kociołek, oskarżony o doprowadzenie do masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Kociołek został uniewinniony z zarzutu kierowniczego sprawstwa zabójstwa. Sądzeni z nim dwaj dowódcy wojska zostali skazani na dwa lata w zawieszeniu na cztery, lecz nie za zabójstwo, a za - śmiertelne pobicie. Z kolei w czerwcu - były I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania został uniewinniony przez Sąd Apelacyjny od zarzutu w sprawie wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku. Sąd zawiesił też postępowanie odwoławcze wobec byłego szefa MSW Czesława Kiszczaka z powodu jego złego zdrowia. Wcześniej został skazany w I instancji na 2 lata więzienia w zawieszeniu.

Wydarzenia w Polsce

Wydarzenia w Polsce

Rok 2013 oszczędził nam wielkich katastrof, czy anomalii pogodowych. Orkan Ksawery szalejący w grudniu nad Europą, osłabł nad naszym krajem, przechodząc w huragan i wyrządzając mniejsze szkody, niż się spodziewano.

W listopadzie doszło natomiast do największego od lat wybuchu gazu i pożaru w Jankowie Przygodzkim w województwie wielkopolskim. W akcji ratunkowej brało udział ponad 200 strażaków. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie rozszczelnienie gazociągu.

Miniony rok okazał się przełomowy dla polskich mediów. 23 lipca nastąpiło całkowite wyłączenie sygnału analogowego w telewizji naziemnej. Z kolei 1 października ruszyło nadawanie cyfrowego sygnału radiowego. Pionierem tej technologii jest Polskie Radio, które jako jedyne emituje program w ten sposób.

Wydarzeniem w świecie kultury było wejście na ekrany polskich kin w październiku nowego filmu Andrzeja Wajdy «Wałęsa. Człowiek z nadziei». Światową premierę obraz miał wcześniej na festiwalu w Wenecji. Zebrał świetne recenzje. Krytycy wysoko ocenili grę Roberta Więckiewicza, odtwórcy głównej roli. Niestety, mimo nadziei, film stracił szansę na nominację do Oskara.

Polscy sportowcy dostarczyli nam w tym roku wielu wzruszeń. W tym gronie była Agnieszka Radwańska, która utrzymała się w światowej czołówce i sezon zakończyła jako piąta rakieta świata. Z kolei Jerzy Janowicz dotarł do półfinału Wimbledonu. Biegaczka narciarska Justyna Kowaczyk zdobyła czwarty w karierze Puchar Świata. Nasze szczypiornistki znalazły się na 4. miejscu wśród najlepszych drużyn na świecie. Także sukcesy skoczków Kamila Stocha i Jana Ziobry, niosą szansę na medale podczas igrzysk w Soczi w przyszłym roku.

W świecie nauki spektakularnym sukcesem było wysłanie na orbitę okołoziemską pierwszego polskiego satelity naukowego o nazwie «Lem». Jego zadaniem jest pomiar najjaśniejszych gwiazd. Ciekawostką jest, że «Lem» ma wygrawerowane logo Programu Trzeciego i Pierwszego Polskiego Radia, które jest medialnym patronem budowy krajowych satelitów.

Opracowała
Iza Rozdolska.

Wydarzenia w Polsce

Opinie publiczne

POLACY O WYDARZENIACH NA UKRAINIE

Polacy i polskie media od dawna śledzą pilnie wszystko to, co dzieje się na Ukrainie. Darzą Ukraińców sympatią. I życzą, by po wiekach uzależnienia od wielkich sąsiadów mogli – jak tego pragną – zbudować ojczyznę prawdziwie suwerenną i niezawisłą, w pełni wolną od zewnętrznych nacisków, demokratyczną, uznającą w praktyce prawa i swobody człowieka, z dobrymi widokami na lepsze życie i dostatek każdego z osobna i wszystkich razem. Polacy podzielają opinię większości Ukraińców, że takie szanse daje im dalsze zbliżenie i powiązanie z krajami Unii Europejskiej.

Polska uczyniła w tej mierze wiele dobrego. I czyni nadal. To z inicjatywy Polski i Szwecji doszło przed paru laty do przyjęcia w ramach Unii programu Partnerstwa Wschodniego. Skierowanego do państw i narodów Ukrainy, Białorusi; Mołdawii; Gruzji; Armenii i Azerbejdżanu. Początkowo wiele znaczących państw Europy Zachodniej, jak Francja, Włochy, Hiszpania patrzyło na ten program nieufnie. Ale ten pogląd uległ pozytywnej przemianie. I miał zaowocować podpisanie w końcu listopada 2013 r. na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE oraz ściśle z nią związanej umowy o strefie wolnego handlu. A gdy z woli prezydenta Wiktora Janukowicza do tego nie doszło, wywołało to ogromny szok w Europie i świecie, a przede wszystkim wśród większości obywateli Ukrainy. Zwałaszcza tych najmłodszych, którzy w przemianach i reformach wynikających z tego zbliżania z Unią, widzieli wielkie szanse dla siebie i całego państwa. Dlatego postanowili zaprotestować i wyjść na ulice.

Polacy od samego początku byli wszechstronnie informowani o żądaniach zawiedzionych i przebiegu protestu na Majdanie Niepodległości i ulicach Kijowa, a także Lwowa, w mniejszej zaś mierze o nastrojach panujących w Doniecku, Charkowie czy w innych regionach. Nie mieli tu po prostu własnych korespondentów.

Ponadto główną areną wydarzeń, jak pod czas pomarańczowej rewolucji, stał się właśnie Majdan w Kijowie. I tam wszystkie liczące się polskie media skierowały swoich specjalnych obserwatorów. Informacje i komentarze popłynęły wielkim strumieniem. Telewizja niektóre relacje przekazywała nawet w nocy.

Na spotkania z setkami tysięcy manifestantów udali się liczni politycy polscy, posłowie i europosłowie – tak z partii opozycyjnych, jak i z krajów władzy. Z przedstawicielami władz ukraińskich i z przywódcami opozycji spotkali się również minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. A prezydent Bronisław Komorowski, który wcześniej dwadzieścia razy spotkał się osobiście z prezydentem Janukowiczem, w czasie zawirowań utrzymywał z nim kontakt telefoniczny. W przemówieniach i rozmowach Polacy wyrażali podziw dla siły, zdeterminowania, dobrej organizacji i woli walki zgromadzonych o lepszą przyszłość Ukrainy, poszukiwania rozwiązań kryzysowej sytuacji i o nieodkładanie terminu zawarcia umowy z Unią. Dzielili się również polskimi doświadczeniami z okresu wstępowania do Unii i obecnymi dobrodziejstwami z tej przynależności. Wzywali obie strony – rządzących i opozycję – do

dialogu, potępiali przemoc. Przy tym nie działali oni na własną tylko rękę, samorzutnie, lecz we wspólnej łączności i koordynacji poczynań z innymi partnerami Unii. I na każdym kroku podkreślali, że nikt, także Polacy, nie chce narzucać Ukrainie z zewnątrz wyboru dalszej drogi rozwoju, że o swej teraźniejszości, przyszłości, ewentualnej zmianie rządu czy przedterminowych wyborach muszą zadecydować sami Ukraińcy. Nikt w związku z tym nie powinien na nich wywierać żadnej presji politycznej, grozić sankcjami, działać w jakikolwiek sposób na szkodę państwa ukraińskiego i jego obywateli.

Widzowie telewizji w Polsce, słuchacze radia, czytelnicy gazet z szacunkiem i uznaniem odnosili się do postawy i poczucia patriotyzmu tysięcy Ukraińców, którzy do Kijowa przyjechali samorzutnie, często z daleka, na własny koszt, odrywali się od rodzin, tkwili na placach i ulicach w niepogodę, pod czas mrozu, niedojadali i niedosypiali, narażali się na brutalne ataki milicji i Berkutu, utrzymywali wzorowy porządek, a obalili tylko i rozbili pomnik Lenina.

Polska podpisała umowę stowarzyszeniową z Unią w 1991 roku, a od maja 2004 r. jest jej członkiem. Wie więc, że w pierwszym

okresie, po otwarciu granic i uruchomieniu wolnego handlu, sytuacja materialna ludzi może nawet się pogorszyć. Ukrainę też mogą zalać tanie i dobrej jakości towary z Zachodu, mały popyt wśród odbiorców w Unii na jej droższe i przestarzałe wyroby może tego nie zrównoważyć. Przeto przekonują partnerów z UE, by te zagrożenia z góry przewidzieć i im przeciwstawić odpowiednią pomocą. W dłuższej jednak perspektywie współpraca się opłaci i z nawiązką wyrówna początkowe trudności. Bo ściślejsze więzi z Unią to gwarancja szybszej modernizacji gospodarki ukraińskiej, wzrost jej potencjału i konkurencyjności na rynkach światowych. Nie chodzi jednak tylko o same pieniądze. Idzie o nową jakość życia ludzi, swobody i demokrację, możliwość wyjazdów na Zachód, położenie tamy korupcji i licznym barierom, które utrudniają i hamują napływ inwestycji zagranicznych na Ukrainę. Hasło „Ukraina to Europa" nie jest więc pustym frazesem. To konkretna treść. To szansa, której lud nie chce zmarnować.

Tu, nad Wisłą, starają się też przekonać co niektórych polityków z Zachodu, że przed Kijowem nie wolno stawiać wyboru: Bruksela albo Moskwa. Ukraina ma wiekowe powiązania gospodarcze, kulturowe i duchowe (np. prawosławie) z Rosją. Te interesy – ale bez dyktatu – powinny być zachowane i rozwijane. A przy tym należy wierzyć, że z biegiem czasu nastąpi również silniejsze przenikanie wartości świata zachodniego do Rosji i szersze otwarcie wzajemnych pomostów.

W wypowiedziach polskich polityków i myślicieli przewija się także myśl, że w samej Polsce należy życzliwym okiem spojrzeć na przybywających do nas pracowników stałych i sezonowych z Ukrainy, lepiej ich traktować i wynagradzać. Przyjmować więcej studentów, zapewnić im godziwe wsparcie finansowe i warunki pobytu. Sprawy Ukrainy powinny nadal pozostawać w centrum uwagi polskich elit, w działaniach na forum europejskim.

Sytuacja na Ukrainie jest bardzo płynna. Lepiej, by zmiany na plus zachodziły szybciej niż wolniej. Bo są nieuchronne. Jednak trudno przewidzieć, co stanie się jutro, czy proponowany okrągły stół się ziści i co przyniesie, czy Ukraińcy dogadają się z Ukraińcami, bez użycia siły i rozlewu krwi. Dlatego zaznaczam, że ten tekst pisałem 11 grudnia 2013 r.

Eugeniusz Jabłoński,
Warszawa.

Kalendarz **LISTOPAD**

1 XI – Wszystkich Świętych
1 XI – Dzień Zaduszny

W polskiej tradycji Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny wiążą się w jedno ważne święto poświęcone zmarłym.

Dzień Wszystkich Świętych obchodzony był już w czasach wczesnego chrześcijaństwa i początkowo był poświęcony tylko świętym męczennikom, a dopiero potem rozszerzono to na wszystkich świętych Kościoła katolickiego.

1 XI był w Polsce zawsze dniem wolnym od pracy, ale w okresie PRL-u nadano mu świecki charakter i nazwano Świętem Zmarłych. Od 1989 r. znowu jest Dniem Wszystkich Świętych. Tego dnia Polacy tłumnie odwiedzają cmentarze, zapalają na grobach znicze i kładą kwiaty. Żeby dotrzeć na groby swoich bliskich pokonują często bardzo duże odległości.

2 XI jest dniem pracy, ale tradycja kościelna nakazuje w tym dniu wspominać wszystkich zmarłych i modlić się za nich, dlatego również w tym dniu Polacy odwiedzają cmentarze.

11 XI – Dzień niepodległości

Jest świętem narodowym Polaków obchodzonym zawsze bardzo uroczyście. Jest to rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Data 11 XI jesz umowna. Nic szczególnego się w tym dniu nie wydarzyło. Polska „wybijała się" na niepodległość od początku I wojny światowej, a w 1918 r. pojawiła się możliwość tworzenia polskiej administracji. Należało więc wybrać jakoś datę, którą można byłoby uznać za pierwszy dzień odrodzonego państwa polskiego.

Wybrano przyjazd do Warszawy Józefa Piłsudskiego, któremu po zwolnieniu z niemieckiego więzienia przekazano w Polsce całą władzę i upoważniono do tworzenia instytucji państwowych. Było to 11 XI 1918 r. Od tego czasu ten dzień jest świętem narodowym. W okresie II wojny światowej i w okresie PRL-u było to święto zakazane i jego obchody organizowane były potajemnie przez konspiracyjne organizacje społeczne i polityczne. Od 1989 r. 11 XI znów jest oficjalnym świętem narodowym.

20 XI – „Andrzejki"

„Andrzejki" to popularna nazwa zabaw i wróżb organizowanych w Polsce 29 lub 30 XI. Nazwa ta pochodzi od imienia świętego Andrzeja, któremu poświęcony jest dzień 30 XI. Zabawy andrzejkowe są ostatnimi zabawami przed rozpoczynającym się Adwentem. Kiedyś wróżby andrzejkowe miały charakter wyłącznie matrymonialny i przeznaczone były dla dziewcząt. Obecnie, zabawy te gromadzą młodzież obojga płci. Najbardziej popularna wróżba odczytywania przyszłych losów na podstawie kształtu plastra wosku wylanego na zimną wodę.

29 XI – Rocznica Powstania Listopadowego

29 XI 1830 r. wybuchło w Warszawie pierwsze zbrojne powstanie przeciwko zaborcom, a zwłaszcza przeciwko rosyjskiemu zniewoleniu. Powstanie trwało kilka miesięcy i zakończyło się klęską Polaków. Wielu historyków nazywają to powstanie wojną polsko-rosyjską, ponieważ po stronie rosyjskiej jak i po polskiej brało w nim udział regularne wojsko.

Obecnie, rocznica powstania listopadowego jest nieco zapomniana. Jej obchody ograniczają się do rzadkich, okolicznościowych publikacji w środkach masowego przekazu.

Strona religijna

Rok 2014 – Rokiem św. Jana z Dukli

W dniu 6 grudnia 2013 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2014 Rokiem św. Jana z Dukli. W tym roku przypada bowiem 600. rocznica jego urodzin oraz 275. rocznica obwołania św. Jana z Dukli Patronem Polski. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, mając na uwadze zasługi świętego dla naszego kraju, oddaje mu hołd", czytamy we wstępie wspomnianej uchwały. W dalszej części uchwały parlamentarzyści polscy uzasadniając podjętą uchwałę stwierdzają: „Niech pamięć jego działań, zmierzających do troski całego Narodu o wspólne dobro w duchu sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego, będzie fundamentem naszej tożsamości w Europie".

Do najbardziej znanych „działań" św. Jana z Dukli było to, że dzięki jego wstawiennictwu Lwów został obroniony przed najazdem Kozaków w XVII wieku, 200 lat po jego śmierci. Jednak jeśliby chodziło tylko o tę obronę, to trzeba by stwierdzić, że to zdecydowanie za mało, aby czynić tego Świętego patronem całego roku. Co więc zdecydowało, że polscy parlamentarzyści uznali św. Jana za postać godną do naśladowania i stawiają go jak wzór współcześnie żyjącym Polakom? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w zakończeniu uzasadnienia uchwały: „Św. Jan z Dukli żyjąc zgodnie z testamentem i regułą św. Franciszka z Asyżu jest wzorem troski o drugiego człowieka w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej, reprezentuje ideał jedności Narodów. Takie przesłanki są trwałym fundamentem do budowy zarówno życia osobistego, jak i publicznego".

Dzieciństwo i młodość

Kim był św. Jan z Dukli? Święty, o który z pewnością większość z nas słyszała, gdyż jest On od 250 lat patronem kościoła oo. Franciszkanów w Żytomierzu (kościół seminaryjny).

Niestety wzmianki historyczne nie dostarczają nam nazbyt wielu danych o pochodzeniu i dzieciństwie św. Jana z Dukli. A te, które posiadamy, które dotrwały do naszych czasów, opierają się na późniejszych świadectwach i zeznaniach mających często swe źródło w podawanej z pokolenia na pokolenie tradycji, a niekiedy nawet ludowych podaniach (legendach). Nie znamy dokładnej daty urodzenia Świętego. Przypuszcza się, że Jan urodził się około 1414 roku w Dukli, niewielkim miasteczku leżącym w dzisiejszym województwie podkarpackim w pobliżu granicy ze Słowacją.

W czasach św. Jana Dukla była miastem znaczącym, gdyż wiódł przez nią jeden z największych szlaków handlowych ówczesnej Europy prowadzący na Węgry. Feliks Koneczny (1862-1949), polski historyk, z którego prac czerpiemy wiele informacji o życiu Jana z Dukli, również niewiele uwagi poświęca rodzinie i dzieciństwu świętego.

Jan miał pochodzić z dość zamożnej mieszczańskiej rodziny Pitułków. Dom, w którym przyszedł na świat leżał w południowej części Dukli, na tzw. Wyższym Przedmieściu przy ul. Kaczyniec.

Jako pierwszą, w miarę pewną, datę Koneczny podaje rok 1435. W tym roku 21-letni Jan rozpoczął naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety szybko musiał zrezygnować ze studiów i powrócić w rodzinne strony z powodów finansowych. Jego powrót do Dukli stał się początkiem wewnętrznej przemiany młodzieńca. Być może miał na to wpływ jego pobyt w Krakowie i zetknięcie się z dość swawolną, a czasami i rozwiązłą bracią krakowskich żaków, co sugeruje Koneczny tak pisząc na temat tej przemiany: „Przejęty żarem powołania duchownego, a pełen żalu z powodu doznanych zawodów, usuwa się od ludzi. Wycofawszy się od wszelkich związków ze współmieszczanami, osiadł w puszczy leśnej pod wsią Cergową opodal Dukl". Jako pustelnik prowadził tam umartwione, pełne wyrzeczeń życie.

Do dnia dzisiejszego na wzgórzu Zaśpit w Trzciance nad potokiem, o tej samej nazwie co wzgórze, płynącym przez lasy otaczające Duklę, stoi pustelnia św. Jana, którą z czasem zamieniono na kaplicę. Co roku w wigilię odpustu ku czci św. Jana, którego liturgiczne wspomnienie przypada na dzień 8 lipca, do pustelni tej wyrusza z Dukli procesja z rzeszami pątników, aby modlić się w miejscu, gdzie św. Jan rozpoczął drogę swojego powołania.

Franciszkanin

Swoją pustelnię opuścił św. Jan po około trzech latach. Według Konecznego, uczynił to za namową św. Jana Kantego, który przechodził przez Wąwóz Dukielski w czasie swojej pielgrzymki z Rzymu do Palestyny. „Święty profesor – jak pisze Koneczny - nie był wcale zachwycony tym pustelnictwem. Czasy św. Jędrzeja Żórawka [znany bardziej jako św. Andrzej Świerad,

• *Św. Jan z Dukli.*

żyjący w pustelni koło Tropia na pocz. XI w. – przyp. Autora] już minęły! Zdołał przekonać Jana, wówczas już dwudziestoczteroletniego, i skierował go do zakonu franciszkańskiego w niedalekim Krośnie".

Wybór oo. Franciszkanów Konwentualnych był podyktowany z pewnością tym, że w okolicach Dukli w XV wieku najbardziej rozpowszechnionym i znanym był właśnie ten zakon. Franciszkanie byli w Przemyślu, Sanoku i Krośnie, a ich klasztory stanowiły ogniska prac misyjnych i rekolekcyjnych. Nic więc dziwnego, że Jan wybrał najbliższy klasztor w Krośnie, oddalony od Dukli zaledwie o 19 kilometrów.

W zakonie otrzymał gruntowne wykształcenie, aby jak najlepiej pełnić w przyszłości posługę kapłańską. Ściśle i gorliwie przestrzegał franciszkańskiej reguły, był oddany pracy misyjnej i rekolekcyjnej. Toteż w niedługim czasie zasłynął jako wzięty spowiednik i wytrawny kaznodzieja. Spośród innych zakonników wyróżniał się mądrością, żarliwością w modlitwie i wielką pokorą. Nic więc dziwnego, że po święceniach kapłańskich współbracia powierzali mu wielokrotnie urząd gwardiana.

Z zapisków historycznych wiemy, że pełnił ten urząd w klasztorach w Krośnie i we Lwowie, a także że był (prawdopodobnie pomiędzy rokiem 1443-1461) Kustoszem Kustodii Ruskiej, która miała swoją siedzibę w klasztorze św. Krzyża we Lwowie, a której to Kustodii podlegało w sumie siedem klasztorów.

Ze względu na jego szczególny dar wymowy w 1461 r. św. Jan powierzono mu odpowiedzialne stanowisko niemieckiego kaznodziei. Urząd ten sprawował w kościele szpitalnym św. Ducha, gdzie gromadziła się niemiecka diaspora Lwowa. Wszystkie prace i funkcje zlecane mu przez przełożonych wykonywał sumiennie i z oddaniem. Jego osobiste walory, charakter i wzorowe życie zakonne sprawiły, że był powszechnie lubiany przez swoich współbraci i wiernych, z którymi się spotykał. Świadkowie jego życia podkreślali, że „śluby zakonne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa zachowywał z największą starannością".

Jednak to wszystko nie wystarczało św. Janowi. Pragnął on jeszcze większej doskonałości. Po 25-ciu latach życia i pracy w zakonie oo. Franciszkanów Konwentualnych w sercu Jana z Dukli powstało pragnienie, by przyłączyć się do innej, nowopowstałej wspólnoty franciszkańskiej, w której regułę św. Franciszka z Asyżu starano się przestrzegać w sposób jeszcze bardziej zbliżony do pierwotnej surowości zakonnej.

Franciszkanie Obserwanci (Bernardyni)

W tym miejscu wypada podać przynajmniej kilka zdań wyjaśnienia o jaką, to nową gałąź franciszkanów chodzi. W XV w. na Zachodzie w łonie Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych powstał nowy ruch tzw. obserwancki (od łac. observantia – poszanowanie, użyte jako poszanowanie pierwotnej reguły), który opowiadał się za całkowitym zachowywaniem pierwotnej reguły św. Franciszka. Ten surowszy odłam franciszkanów został sprowadzony do Polski dopiero w drugiej połowie XV w., a więc w czasie, gdy św. Jan z Dukli przebywał jeszcze w Zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych, z którymi franciszkanie obserwanci tworzyli nadal jeden zakon. Definitywny podział zakonu nastąpił dopiero w 1517 r. Inicjatorem przeszczepienia tego ostrzejszego nurtu w zakonie na grunt Polski był włoski reformator św. Jan Kapistran, który w 1453 roku w Krakowie założył pierwszy kościół i klasztor pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny. Wierni mieszkających tam zakonników zaczęli z czasem nazywać braćmi od św. Bernardyna, a popularnie Bernardynami.

Zapoczątkowany przez św. Jana Kapistrana ruch, zaczął prężnie się rozwijać. Pod koniec XV wieku Bernardyni posiadali w Polsce ponad 20 klasztorów. Z biegiem lat stali się Bernardyni jednym z pierwszych zakonów w Polsce. Ulicom i placom nadawano, istniejące zresztą aż do dnia dzisiejszego, bernardyńskie nazwy. Bernardyni weszli również do kanonu literatury polskiej, czego najlepszym przykładem jest np. ks. Robak w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. Sławę swoją i znaczenie uzyskali jednak Bernardyni przede wszystkim przez swoje bezpośrednie podejście do ludzi, przez pracę misyjną, kaznodziejską i działalność patriotyczną.

Do jednych z pierwszych klasztorów Bernardyńskich należał założony w 1460 roku klasztor we Lwowie. To najprawdopodobniej właśnie tam pierwszy raz zetknął się z tą rodziną franciszkańską św. Jan z Dukli. Styl ich życia, wierne przestrzeganie reguły św. Franciszka, a przede wszystkim sposób praktykowania ubóstwa zachwyciły św. Jana do tego stopnia, że podjął decyzję o zmianie wspólnoty zakonnej.

Bernardyn

W 1463 roku, mając niemal 60 lat, św. Jan swój zamiar wciela w czyn. Żeby jednak przejść do obserwantów, musiał uciec się do podstępu. Otóż z Czech przybył prowincjał franciszkanów konwentualnych, któremu podlegał św. Jan. Poprosił on prowincjała, by zezwolił mu wstąpić do obserwantów. Według relacji miejscowej tradycji prowincjał, sądząc, że Jan chce jedynie odwiedzić kogoś w konwencie obserwantów, chętnie się zgodził. Kiedy zaś spostrzegł swoją pomyłkę, nie mógł już zmusić o. Jana do powrotu. Wykorzystując zgodę prowincjała na wizytę, święty udał się do klasztoru bernardynów, w którym natychmiast został przyjęty. W przeciwnym razie nigdy by nie pozwolono mu na to przejście. Jak już wcześniej podkreślono jego walory duchowe, mądrość, pokora były powszechnie znane i przynosiły sławę franciszkanom konwentualnym, którzy z całą pewnością nigdy by dobrowolnie nie chcieliby się pozbyć takiego współbrata.

U bernardynów św. Jan nie pełnił istotnych funkcji, przynajmniej nie zachowały się żadne źródła na ten temat. Prawdopodobnie chciał wieść życie spokojne i ciche, wypełnione gorliwą modlitwą i umartwieniem. Wsławił się tam za to jako gorliwy wyznawca i propagator kultu Maryjnego. Stąd też często na obrazach przedstawiany jest w pozie adoracji Matki Bożej z Dzieciątkiem. Krótki czas przebywał w Poznaniu, by następnie powrócić do ukochanego Lwowa i tam spędzić resztę życia. Pod koniec życia stracił wzrok, miał również poważne problemy z nogami. Zmarł 29 września 1484 roku we Lwowie.

Ku chwale ołtarzy

Jego doczesne szczątki złożono w kościele klasztornym, w chórze zakonnym, za wielkim ołtarzem. Jednak przekonanie o jego świętości było tak powszechne, że zaraz po jego śmierci wierni zaczęli gromadzić się w pobliżu jego grobu, modlić się do niego i wypraszać za jego wstawiennictwem łaski. Na uwagę zasługuje to, że kult ten był żywy nie tylko wśród katolików, ale również wśród prawosławnych i Ormian. Przywołany już wcześniej historyk F. Koneczny tak pisze na ten temat: „Przy grobie Duklanina działy się liczne cudy. Odzyskiwali zdrowie nie tylko katolicy, lecz również Rusini i Ormianie, wtedy jeszcze schizmatycy. A zatem modlili się do niego także prawosławni; nawracał ich jeszcze po śmierci".

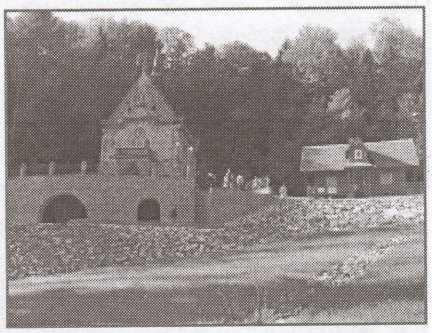

• Pustelni św. Jana z Dukli w Trzciance k. Dukli.

W związku z tym w roku 1487 papież Innocenty VIII zezwolił na „podniesienie szczątków", co równało się pozwoleniem na oddawanie publicznej czci. Zezwolenie przywiózł ze sobą z Rzymu komisarz generała zakonu, o. Ludwik de la Torre, ale sam akt przeniesienia ciała odbył się dopiero w roku 1521. Nowy grób umieszczono nad posadzką w prezbiterium po prawej stronie. W roku 1608 z racji budowy nowego kościoła wystawiono marmurowy sarkofag, przeniesiony w roku 1740 za wielki ołtarz.

(Zakończenie na str. 17)

Wspomnienia

Po polsku czy po ukraińsku?

Eugeniusz Jabłoński – dziennikarz i dyplomata, urodził się 22 stycznia 1943 roku we wsi Nasale, gmina Wartkowice, w województwie łódzkim. Ukończył Wydział Dziennikarski Uniwersytetu warszawskiego. Od najmłodszych lat brał udział w życiu społecznym, kulturalnym, samorządowym i politycznym.

Jest ludowcem. Po studiach związał się z prasą ludową – głównie „Zielonym Sztandarem" oraz „Dziennikiem Ludowym" – i pozostał jej wierny. Pełnił między innymi obowiązki redaktora naczelnego „Zielonego Sztandaru".

Jest znawcą problematyki wschodniej. Przez sześć lat śledził życie i wydarzenia na Wschodzie jako korespondent „Dziennika Ludowego" i prasy ludowej w Moskwie. Potem, w latach 1989-1994, sprawował funkcję konsula Rzeczypospolitej Polskiej w tejże Moskwie. Swoje obserwacje i przemyślenia z okresu burzliwych przemian na Wschodzie zawarł w książce pt. „Po upadku gwiazdy, czyli konsul w akcji".

W latach 1996-1999 był konsulem RP w Kijowie. Zajmował się głównie sprawami życia tamtejszych Polaków i wspierał odradzanie się ruchu polonijnego. Zagadnienia te stały się kanwą szkiców składających się na książkę pt. „Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie". Temat ten w publikacjach książkowych nie był dotychczas poruszany.

Po pierwszych czterech miesiącach pobytu na Ukrainie na Święta Bożego Narodzenia 1996 roku wyjechałem do Lwowa. Tam też witałem Nowy Rok.

Wraz z wicekonsulem Piotrem Konowrockim (później został konsulem generalnym) udałem się na Pasterkę do kościoła katedralnego. Katedra była przepełniona wiernymi. Uczestniczyło w niej wielu księży, kleryków, wiele sióstr zakonnych. Wystawiono mnóstwo chorągwi . pasterkę transmitowała na cały świat TV „Polonia". Mszę, odprawianą po polsku, koncelebrował i wygłosił kazanie arcybiskup ks. Marian Jaworski, obecnie kardynał, przyjaciel papieża Jana Pawła II. Msza utrzymana była w duchu ekumenicznym, z akcentami w języku ukraińskim. Pięknie brzmiały pieśni i kolędy, zarówno te śpiewane po polsku, jak i te kilka po ukraińsku.

Kilka dni później miałem okazję zobaczyć po raz pierwszy na scenie Polski Teatr Ludowy. Zaprezentował tradycyjną, noworoczną „Szopkę Lwowską". To było piękne przedstawienie.

Powróciłem do Kijowa nasączony kolorytem ulic lwowskich i wspomnianych dwu- różnych, ale pokrewnych – uroczystości. I niebawem, ku swemu wielkiemu zaskoczeniu, usłyszałem od prezesa Stowarzyszenia „Solidarność" w Kijowie Wiktorii Kamińskiej i paru innych osób, że w żadnym z kościołów kijowskich nie odprawiano pasterki po polsku. To kolejny – dowodzono z goryczą i żalem – jaskrawy przykład, że szerokim frontem następuje ukrainizacja życia kościelnego, że księża nie liczą się z potrzebami Polaków, że widziano nas i posługiwano się nami, gdy było ciężko i niebezpiecznie, a teraz liczy się już od innego. Zainteresujcie się tym, nie dajcie rugować języka polskiego z kościołów...

W ten sposób, już na początku mej służby na Ukrainie, zetknąłem się ze sprawą, która od jakiegoś czasu nurtowała, niepokoiła, a nawet bulwersowała licznych polskich katolików na Ukrainie. Oczywiście ani ambasada, ani konsulat nie mogły wnikać we wewnętrzne życie Kościoła. Była to sprawa delikatna. I taką pozostaje. Niemniej zacząłem wnikliwe przyglądać się temu zjawisku, przysłuchiwać się głosom działaczy polonijnych i wiernych oraz postępowaniu, argumentom i opiniom strony kościelnej. Że nie jest to kwestia marginalna świadczyła też dyskusja i wymiana poglądów, jaka w 1999 roku rozgorzała na łamach „Dziennika Kijowskiego", wywołana artykułem red. Eugeniusza Tuzowa-Lubańskiego o ograniczaniu języka polskiego w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego.

Jak było dawniej i jeszcze niedawno? Od wieków w Kościele rzymskokatolickim na ziemiach dzisiejszej Ukrainy używano języka łacińskiego i polskiego. Po polsku wygłaszane były kazania i wszelkie komunikaty, po polsku się modlono, śpiewano pieśni nabożne, spowiadano, po polsku odbywała się katechizacja. W języku polskim były książeczki do nabożeństwa i inne książki religijne, kalendarze, gazety. Po polskich powstaniach niepodległościowych słowo drukowane stawało się zresztą rzadkością, bo czuwali nad tym urzędnicy carscy. Mimo wszystkich obostrzeń i ograniczeń Kościół stanowił tę oazę, w której trwał i przetrwał język polski. Stąd umownie i potocznie mówiono o nim, jako o „Kościele polskim". Także w latach ZSRR nieliczni księża stanowili ostoję i duchowe wsparcie dla Polaków. Historia przekazała nam liczne przykłady, jakie

heroiczne boje toczyli parafianie, głównie Polacy, o ocalenie niektórych kościołów, kaplic i cmentarzy zbudowanych, założonych i utrzymywanych na środki ze składek ich poprzedników.

Również współcześnie, co potwierdzają sami księża, za wyjątkiem Zakarpacia, parafia katolicka może powstać i utrzymać się praktycznie tylko tam, gdzie żyją i mieszkają Polacy lub osoby polskiego pochodzenia. Ludzie ci często nie znają w mowie i w piśmie języka polskiego, jednakże świetnie posługują się polskim językiem kościelnym.. Wyjaśnienie jest tu proste i słyszałem je wielokrotnie: Polacy z Bogiem rozmawiają po polsku, choć między sobą mówią po ukraińsku.

Na znaczną i dość szeroką skalę język ukraiński zaczęto wprowadzać do liturgii, jak tłumaczą i wyjaśniają księża, z kilku powodów, z których dwa są najważniejsze. Po pierwsze – jest to spowodowane uchwałami II Soboru Watykańskiego, który zalecił wprowadzenie języków narodowych do liturgii na całym świecie. Po drugie – tym, że do kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie przychodzi nowe pokolenie wyznawców, w tym z rodzin mieszanych oraz czystej krwi Ukraińcy, Rosjanie i inni nie Polacy, którzy nie znają i nie poznają języka polskiego.

W związku z tym na język ukraiński zostały przetłumaczone wszystkie podstawowe księgi liturgiczne, modlitwy, pieśni. Kazania wygłaszane są po ukraińsku (rzadko po polsku), katechizacja prowadzona po ukraińsku, spowiedź po ukraińsku, „Parafialna Gazeta" ukazuje się po ukraińsku, inne czasopisma religijne także po ukraińsku (wyjątek stanowią „Radość wiary" we Lwowie i „Wołania z Wołynia" w Ostrogu. Te tytuły aktualnie drukowane są w wersji ukraińskiej i polskiej).

Ludzi starszych razi, że nie mówi się już „kościół" tylko „cerkwa", nie „ksiądz" tylko „otiec" nie śpiewa „Matko Boska lilijo..." tylko „Mater Boża biełyj cwietok...", że „Ojcze nasz" ma wiele językowych wersji, że na plebanii tylko „Niech będzie pochwalony ..." powiedzą po polsku, a reszta rozmowy toczy się już po ukraińsku. Dla ludzi w podeszłym wieku i wychowanych w wierze w rodzinach polskich takie zwroty, nazwy i słowa brzmią źle.

Przytoczę urywki z niektórych wypowiedzi ze wspomnianej dyskusji na łamach „Dziennika Kijowskiego" o języku w liturgii. Aniela Sawicka z Żytomierza: „Czy trudno być Polakiem w Kościele? Tak, trudno, teraz, trudno". Jadwiga Jamroż ze Lwowa: „... w wielu parafiach na prowincji język polski został całkowicie usunięty. Nie wszędzie, oczywiście, w niektórych nawet go na nowo wprowadzają". Barbara Seidel także ze Lwowa: „Czy Kościół nie może rosnąć, nie niszcząc tego, co przetrwało wieki?" Bronisława Lublańska i 60 osób z Żytomierza: „Starsi ludzie do dziś w kościołach obcują po polsku, czytają modlitwy po polsku, śpiewają pieśni z książeczek polskich. Lecz teraz w Żytomierzu to już nie kościół świętej Zofii, a cerkwa swiatoj Sofii. Dla dzieci Polaków liturgia po ukraińsku, pieśni po ukraińsku, kazanie po ukraińsku. Dlaczego tak jest? I głupi zrozumie, że po 15-20 latach, jak nas nie będzie, to żadnego Polaka na Ukrainie nie będzie. Jakiś ty Polak, jeżeli modlisz się po ukraińsku?" Anatol Franciszek Sulik z Kowla: „Dlaczego Kościół nie chce wspierać okruszyn polskości; przecież wierni przez długie lata czekali na jego powrót? Księża tłumaczą, że boją się być posądzani przez władze o polonizację ludności. Ale czy Polacy, jako mniejszość narodowa nie mają prawa na modlitwę w ojczystym języku? Kościół katolicki i tak przez większość mieszkańców Ukrainy jest uważany za polski. Co zostało biednemu ludowi? Do kogo ma się przytulić i szukać pocieszenia?" Wiktoria Wojciechowska z Równego: „Najśmieszniejsze albo najtragiczniejsze – niszczy Kościół katolicki nie władza, nie ukraiński nacjonalizm, nie komuna, nie prawosławie, a ... (proszę się domyślić). Problem języka polskiego w Kościele nie zniknie jednak z wymarciem babek z różańcami".

Na pytanie postawione w tytule odpowiedź może być więc tylko jedna: w liturgii i katechezie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie oba języki – polski i ukraiński – są uprawnione. Polski musi być zachowany wszędzie tam, gdzie życzą sobie tego parafianie. Jest to zgodne z duchem uchwał II Soboru Watykańskiego, jak i z wskazaniami Watykanu o pracy księży w środowiskach emigracyjnych, a zatem i polonijnych. Jest też zgodne z tymi przesłaniami, jakie przekazał papież Jan Paweł II w czasie swej pielgrzymki na Ukrainie w 2001 roku.

Eugeniusz Jabłoński, Warszawa

„Wzlot. Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie".

Drodzy Rodacy!

W Święta Bożego Narodzenia cała ziemia napełnia się radosnym śpiewem, głosząc we wszystkich językach świata. Że „dziś narodził się Chrystus Pan Zbawiciel".

Narodził się w Betlejem w „ubóstwie i chłodzie". Tamten świat niewiele różnił się od dzisiejszego. Tak jak wtedy, tak i dziś w świecie bardzo brakuje pokoju i miłości. Dlatego bądźmy wszyscy radosnymi świadkami tej Miłości, która tak bardzo się uniżyła, że dla nas i dla naszego zbawienia zstąpiła z niebios i stała się bezbronnym Bożym Dziecięciem. Niechaj jej echem i przedłużeniem będzie nasza wzajemna miłość, życzliwość i zrozumienie.

Na te Święta życzę radości płynącej z przyjaźni z Bożym Dzieciątkiem Jezusem, z Jego żłóbka biją promienie miłości ogarniające każdego człowieka, który powinien tak żyć, by Bóg miał w nim upodobanie. Życzę błogosławieństwa Bożego na każdy dzień zmagania w walce o osobistą świętość, abyśmy potrafili pomnażać dobro i piękno, a miłością się dzielić jak kromką chleba.

Podnieć rękę, Boże dziecię, pobłogosław wszystkich: rodziny, dzieci i młodzież, chorych, samotnych, cierpiących, biednych, opuszczonych, duchowieństwo i wszystkie stany. Spraw, by ludzie się wzajemnie kochali i sobie służyli.

Dk. Jacek Jan Pawłowicz

Szkolnictwo

ECHA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W POEZJI POLSKIEJ

Do wybuchu powstania listopadowego 1830 roku w dużej mierze doprowadziła młodzież, toteż poeci listopadowi jej właśnie poświęcili wiele miejsca w swych utworach. Wiersz Rajnolda Suchodolskiego, przedstawiając młodych mówi:

Akademik, podchorąży Oto są wybawcy!
Przed Arsenałem
I pod niecnym Belwederem
Nieśliście życie z zapałem,
Każdy z was był bohaterem.

Natomiast anonimowy autor mazurka pt. *Cztery wiwaty* wznosi toast na ich cześć pisząc:

Niechaj żyje,
Z nami pije Podchorążych szkoła!
Toast trzeci za was leci,
Cni akademicy ! Coście żwawo,
Z chlubą, sławą bronili stolicy.

Dominik Magnuszewski w wierszu pt. *Dzień 29 listopada* wielbi podchorążych za to, że rozpoczęli walkę w dobie ogólnego zwątpienia. Oto stosowny cytat:

Wszędzie gasła nadzieja i tępiała siła,
Tylko w młodzieży jeszcze duch nie zgasili.
Oni młodego orła w piersiach wykarmili;
A szkoła podchorążych latać go uczyła.

W 1830 roku w Teatrze Narodowym z wielkim powodzeniem deklamowany był wiersz Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, w którym poeta popierał postawę walczącej młodzieży polskiej, mówiąc: „Ledwie polskie bronie błysły, Polskie wstały dzieci". Obszerniej o czynach młodzieży polskiej pisał Franciszek Kowalski w *Odzie do Młodzi Polskiej* i w odzie pt. *Odrodzenie Polski* drukowanych w zbiorku zatytułowanym *Miecz i lutnia*, a wydanym w 1831 roku. Gdy powstańcy opuścili Warszawę i toczono walki pod Stoczkiem na polach Grochowa, wtedy poeci zaczęli opiewać dzieje tych walk. Obraz zwycięskiej bitwy pod Stoczkiem przedstawili w swych utworach: Wincenty Pol Antoni Gorecki, Stefan Garczyński. Wiersz Wincentego Pola ukazuje fragment bitwy pod Stoczkiem atak Krakusów, natomiast uwaga Antoniego Goreckiego i Stefana Garczyńskiego skupiła się głównie na przedstawieniu obrazu klęski. Bitwa pod Grochowem w liryce listopadowej porównywana była do walki pod Maratonem, zaś bitwę pod Olszyną Grochowską traktowano jako polskie Termopile. Takiego porównania do starożytności użył Bruno Kiciński, pisząc w swym utworze pt. *Trzeci maj* w ten sposób:

Jak Maraton w dziejach Greckich
Tak się w naszych wsławił Grochów,

a w Wierszu do pułku czwartego piechoty liniowej czytamy:

W Termopile Grochowskie przemieniłeś łany.

W podobny sposób wyraża się też Konstanty Gaszyński w utworze pt. *Olszyna Grochowska*. Oto cytat:

Witaj, gaju Grochowa, polskie Termopile!

Batalistyczny obraz bitwy pod Grochowem kreował Stefan Garczyński. Utwór tegoż poety zatytułowany Bitwa pod Grochowem liczy około 200 wierszy i można porównać go do wielkiej epopei powstania listopadowego. Poeta przedstawił w nim żołnierski trud oraz, z zawodową znajomością, szczegóły opisów szturmów, ataków, akcji konnicy i artylerii. Adam Mickiewicz uznał Stefana Garczyńskiego za właściwego piewcę powstania listopadowego, a potwierdzeniem tego jest cytat: „Rewolucja wydała poetę swego, nie znanego jeszcze - pisał do Joachima Lelewela 23 marca 1832 roku. - Talent wielki ... już teraz jest na stanowisku, na którym ostatnie dzieła moje spoczęły".

Wincenty Pol w wierszu pt. *Sokół* opisuje walki 25 lutego w sposób bajeczny. Legendarny charakter mają zwroty: „broń przy każdym leżała i przy każdym Moskalu dziewięciu". Poeta w utworze tym nie skupił uwagi na walczących, lecz na „Laszkach" błądzących wśród pobojowiska. Oto stosowny cytat:

Wyszły Laszki na grochowskie pole.
Wyszły w ciężkiej boleści, lecz bez skargi niewieściej,
Niosły drobne sieroty w objęciu.

Zwycięstwa pod Wawrem (30 marca 1831) i Dębem (31 marca 1831) pod dowództwem Jana Skrzyneckiego również zostały odtworzone przez lirykę listopadową. Bruno Kiciński w wierszu pt. *Dwa dni zwycięstw* opisywał pamiętne walki. Mówił także o słynnym podstępie wojennym, kiedy to żołnierze polscy przeprowadzili działa na Pragę przez most pokryty słoma, aby zagłuszyć ich turkot. O wydarzeniu tym przypomina ten oto cytat:

Nie, nie zdradziło wrogom tajemnicy planu,
Odpoczywał na laurach Dybicz zza Bałkanu.
Noc była, gdy po cichu na moście ze słomy
Za okopy wojenne przewieziono gromy.

Wiersze *Chmura* Seweryna Goszczyńskiego i *Pobojowiska pod Wawrem* Wincentego Pola charakteryzuje obraz przedstawiający epizody wojenne powstania. Seweryn Goszczyński opisuje bagniste pobojowisko Dębego na którym:

Moskal we krwi cały,
Wyje jak wilk zgłodniały,
Gorączka go spali,
Choć w około woda;
Ale nikt jej nie poda,
Nikt się go nie żali.

Wincenty Pol stworzył Krwawy obrazek Krakusa, dobijającego rannych na polach Wawru, wyrażając to w słowach: „Co tu robisz bracie? Alboż wy nie znacie?". „Za cóż go dusisz!" „Bo Moskal jucha!".

Do liryki opiewającej postawę Polaków pod Wawrem należy *Hymn zwycięstwa po bitwie pod Wawrem i Dębem* Stefana Garczyńskiego. Poeta w słowach:

Niech zagrzmią dzwony i organy szyją
Nadętą w hymny uderzą
Sztandar nad każdą niech zabłyśnie wieżą
Moskal pod Wawrem pobity,

proponuje uczcić zwycięstwo i dodaje, że: „Zdobyło je wojsko wiary". Kiedy wojska powstańcze przekroczyły granice Niemna i Bugu w liryce listopadowej zaczął rozbrzmiewać radosny ton powitania rodaków z Litwy. Popularna Modlitwa obozowa Stefana Garczyńskiego rozbrzmiewała refrenem:

Nasze więc jedne modlitwy,
Do Litwy wodzu do Litwy.

Grabowo. Waldyki.pl

(Zakończenie w następnym numerze.)

Strona dla dzieci

Przygotowała Alicja Wermińska.

UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

Polskie kolędy...

Kolędy śpiewane są w Polsce powszechnie i przez wszystkie stany. Teksty kolęd pisali najwięksi polscy poeci, a kompozytorzy tworzyli muzykę do nich lub je opracowywali muzycznie. Kolędy związane są również z rodzimą twórczością ludową.

Nie ograniczały się kolędy tylko do roli pieśni religijnej, obrzędowej. W pewnych okresach historycznych stały się pieśniami patriotycznymi, symbolizowały polskość. W latach okupacji hitlerowskiej zabronione było śpiewanie hymnu «Jeszcze Polska nie zginęła». W okresie Bożego Narodzenia śpiewaliśmy ze łzami w oczach, jako hymn polski, czwartą zwrotkę kolędy «Bóg się, rodzi»:

«Podnieś rękę. Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą...»

«Bóg się, rodzi»:

Bóg się rodzi, moc truchleje:
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami;
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Cóż masz, niebo, nad ziemiami?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.
W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano.
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano;
Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Potem i króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto;
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.
Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław Ojczyznę miłą!
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami!
A Słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Strona językoznawcy

Imiona i nazwiska polskie

Każdy ma na imię i nazwisko, wyróżniające go spośród innych ludzi. Maria Ignatowicz, Wacław Osielski, Urszula Dobesz, Małgorzata Nowak, Antoni Dąbrowski czy Jan Kowalski są nazwami konkretnych osób, służą ich identyfikacji. Podobnie jest z nazwami miast i wsi – Wrocław, Łódź, Gdańsk, Wólka, Łagiewniki. Zorientowaniu się w terenie służą też nazwy gór, rzek, mórz, jezior, oceanów i wielu innych obszarów czy miejsc. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że raz ustalona nazwa obowiązuje, w związku z czym nie zawsze chętnie przyjmujemy arbitralne zmiany nazw, przez jakiś czas jeszcze posługując się nazwą wcześniejszą.

Nie zawsze ludzie musieli posiadać językową identyfikację złożoną z dwóch członów – imienia i nazwiska. Nadawanie imion jest dużo starsze i ma w Polsce wielowiekową tradycję. Dlatego też przyjęta jest, poza alfabetycznymi spisami urzędowymi, kolejność imienia przed nazwiskiem, a nie na odwrót (kolejność odwrotna obowiązuje np. w węgierskim czy w japońskim). Istniejący od stuleci zwyczaj nadawania ludziom imion spowodował, że jesz ich wielka różnorodność – w polszczyźnie mamy zarówno imiona rodzime, słowiańskie, jak i późniejsze chrześcijańskie, pochodzenia łacińskiego i greckiego oraz germańskiego. Najważniejszą warstwę tworzą imiona rodzime. W źródłach zachowało się ich około 600. mogły one być proste (czyli jednoczłonowe), jak Kochan, Ruśrudy, Wałkuń, Gęba lub złożone (czyli dwuczłonowe), np. Bogdan, Bolesław Mirosław.

Słowiańskie imiona złożone są bardzo interesujące pod względem językowym i kulturowym. Istnieje przypuszczenie, że ich najstarsza forma wyrażała zalety, jakimi - zgodnie z życzeniami rodziców- powinno odznaczać się w przyszłości dziecko. Nie można tego stwierdzić z całą pewnością, bardzo trudno jest bowiem jednoznacznie określić, jakie znaczenie ma całe imię złożone, chociaż znane jesz znaczenie poszczególnych wyrazów wchodzących w jego skład, np. Racibor (raci – walka, walczyć, - bor – walka). W przypadku imienia Bogdan można pokusić się na wyjaśnienie: Bóg – bogactwo, szczęście, dola; bóg i dan – dać, dany. Znaczenie całości można by określić jako dany od Boga. Podobnie jest w odniesieniu do Bożydara, jednak podobieństwo do rodzimych imion słowiańskich jest pozorne, ponieważ jest to średniowieczna kalka z greckiego Teodor. Bolesław może być rozumiany jako ten, który ma osiągnąć większą sławę, to dlatego, że bole – to większy, więcej, dużo, a –sław sława. Bratumił jest –miły bratu, miły dla brata. Kolejność członów w imionach złożonych mogła czasem podlegać różnym kombinacjom, np. Mirosław i Sławomir, Bratumił i Miłobrat, Gniewomir i Mirogniew.

Oryginalną grupę stanowiły imiona nadawane z powodów magicznych, z chęci odwrócenia złych mocy od nowo narodzonego, czyli ze względu na działanie tabu. Imiona te celowo zawierały złe życzenia, np. Niedan, Nierad.

Od imion złożonych tworzono formy skrócone i zdrobniałe, np. od Miłosław – Mił, Milak, Miłek, Milik, Milej, Milesz, które mogły z czasem stać się samodzielnymi nazwami.

Po okresie wyłącznego stosowania imion rodzimych nadchodzi czas imion chrześcijańskich. Przyjmowały się one dość powoli, dopiero bowiem na przełomie XV i XVI w. zaczynają przeważać. Wcześniej zdarzało się, że jedna osoba miała dwa imiona – słowiańskie (czyli pewnym sensie pogańskie) i chrześcijańskie. Kazimierz Odnowiciel miał na drugie imię Karol, a ojciec Bolesława Krzywoustego, Władysław, znany jako Władysław Herman. Imiona słowiańskie przeżyły swój renesans w XIX w., kiedy chętnie sięgano do korzeni narodowych. Stworzono wówczas nawet imiona sztuczne – np. Niecisław, Lechosław.

Zdecydowana przewaga imion chrześcijańskich datuje się dopiero od soboru trydenckiego (1545-1563), którego uchwały zalecały nadawanie dzieciom przy chrzcie imion świętych Kościoła. W ten sposób przenikają do polszczyzny imiona pochodzące z różnych języków. W sumie przez język polski przewinęło się kilkaset imion chrześcijańskich, z których część utrwaliła się na stale. Jeszcze w średniowieczu pojawiło się dużo imion germańskich (Detmarus, Waltherus, Heinricus), później spolszczonych – Biernat (Bernhard), Dzietrzych (Dietrich), Walcerz (Walther).

Rozpowszechniały się też imiona noszone przez władców europejskich – Henryk, Konrad, Fryderyk, Ludwig. Do popularnych imion żeńskich należały Gertruda i Jadwiga.

Od XVI w. pojawia się dużo imion pochodzenia greckiego i łacińskiego, często pod wpływem szerzącej się mody, np. Filon, Aspazja, Aniceta, Leokadia, Monika, Cecylia, Dezydery, Emil, Marlena, Roderyk. Stopniowo przenikają też imiona z innych języków, np. Wioleta z włoskiego, Alicja, Delfina z francuskiego, Edwin, Edyta z angielskiego, Blanka z hiszpańskiego. Wzbogacany i uzupełniany przez wieki zasób polskich imion jest bardzo duży. Nie wszystkie z nich są, rzecz jasna jednakowo popularne. Do najczęściej dziś używanych imion żeńskich zaliczyć można takie, jak: Agnieszka, Anna, Katarzyna, Joanna, Małgorzata, Magdalena, Ewa, a z męskich: Tomasz, Piotr, Paweł, Michał, Łukasz, Marcin, Krzysztof, Wojciech.

Ciekawe były koleje kształtowania się istniejących dziś w polszczyźnie nazwisk. „Nie ma wyrazów, które by same prze się były nazwiskami"- pisał Jan Bystroń. Powstawały one od różnych słów. Duża grupa nazwisk wywodzi się od imion, np. Prędota, Jarosz, Częstoch, czasem przez dodanie odpowiedniej cząstki – Wawrzyniak, Stachura, Stasiak, Maćków, Antończyk. Wiele jest nazwisk równych wyrazom pospolitym – Baran, Kowal, Kot, Woźny, Kąkol, Kozioł, Mąka. Niektóre z nich utrwaliły nazwy zawodów, które jako takie

zanikły, np. Pieniężnik (człowiek trudniący się wymianą pieniędzy), Pierca (rzecznik sądowy). Bardzo dużą grupę tworzą nazwiska pochodzące od nazw miejscowych, kończące się na –ski, -cki. Pojawiły się one w XIV w. i przez długi czas były bardzo produktywne. Ponieważ są to nazwy odmiejscowe, dość często – zwłaszcza wśród szlachty – zdarzało się, że wraz ze zmianą miejsca pobytu, zmianie ulegało się też nazwisko. Np. Marcin Wolski (z Woli) po objęciu Białej zwał się Bielskim, wywodzący się z jednego rodu bracia, osiadli we wsiach Nadarzyn, Zebrzydowice, Przypkowice, dali początek Nadarzyńskim, Zebrzydowskim, Przypkowskim.

„Już w XVII w. ustalił się stereotyp, według którego nazwisko szlacheckie kończy się na –ski, nazwisko mieszczańskie na –owicz" – pisze jeden z badaczy. Natomiast dla środowiska chłopskiego charakterystyczne nazwiska pochodzące od imion lub od nazw pospolitych. Nazwiska na –ski, - cki od dawna w odczuciu społecznym uchodziły za „dobre" i „szlacheckie", chociaż pojawiały się wśród mieszczan i chłopów, a i szlachta w wielu wypadkach nosiła inne nazwiska (np. Rej, Firlej, Brzoska, Trepka, Dunin, Tarło).

Za mieszczańskie uchodziły nazwiska tworzone od nazwy ojca, najczęściej poprzez dodanie przyrostka –(ow)icz/-ic, np. Szymonowic, Markiewicz, Markowicz, Langiewicz, Górewicz. Nazwiska zakończone na –ic mają starszą formę, nie zmienioną fonetycznie pod wpływem ruskim. Polskie nazwiska tworzy się również za pomocą wielu innych cząstek słowotwórczych, takich jak: - ek (Ratajek), -yk (Pietrzyk), -ica (Gębica), - ała (Kucała, Sapała, Wierzgała).

W polszczyźnie funkcjonuje wiele nazwisk pochodzenia obcego, z których część wywodzi się z terenów pogranicznych o skomplikowanych stosunkach narodowościowych. Najliczniej reprezentowane są nazwiska niemieckie (Stein, Bruckner, Szmyt, Kaufmann), ruskie (Hrabec, Bereza, Kowalczuk, Kurylowicz), litewskie (Radziwiłł, Bujwid, Tomiałojć), czeskie i słowackie (Sedlak, Mrazek, Vrtel). Część z nich zachowała oryginalną pisownię, inne uległy polonizacji także pod tym względem.

Tak więc w polskim nazewnictwie osobowym odzwierciadlają się dzieje narodu i jego struktura społeczna. Obecnie nazwisko jest nazwą obowiązkową, niezmienną i dziedziczną.

Anna Dąbrowska, Wrocław.

Rok 2014 – Rokiem św. Jana z Dukli

(Zakończenie ze str. 10 – 11)

W 1733 roku papież Klemens XII ogłosił Jana z Dukli błogosławionym, a w 1739 roku patronem Korony Polskiej i Litwy. Proces kanonizacyjny rozpoczął się w Rzymie w roku 1948. Jednak jego kanonizacji dokonał dopiero papież Jan Paweł II w Krośnie 10 czerwca 1997 roku. Św. Jan z Dukli jest patronem archidiecezji przemyskiej i Lwowa. Patronuje także rycerstwu polskiemu.

Do roku 1946 trumienka z relikwiami św. Jana z Dukli znajdowała się we Lwowie. Stamtąd, gdy kościół i klasztor bernardynów we Lwowie został przez komunistów zamknięty, relikwie przewieziono do kościoła bernardynów w Rzeszowie (Polska), gdzie znajdowały się do roku 1974. W tym roku święty Duklanin wrócił do swoich rodaków w Dukli. W chwili obecnej jego relikwie znajdują się w bocznej kaplicy (w prawej nawie kościoła) kościoła oo. Franciszkanów w Dukli.

• Kościół i klasztor oo. Franciszkanów w Dukli.

Obrońca Lwowa

Św. Jan siłą swojej modlitwy i wstawiennictwa przynajmniej dwa razy obronił Lwów przed wrogimi wojskami. Pierwszy raz miało to miejsce jeszcze za jego życia. W 1474 roku Tatarzy oblegali Lwów. Wtedy św. Jan urządził uroczystą procesję wokół murów miejskich. Swoją postawą i żarliwą modlitwą dodał tyle otuchy mieszkańcom, że Ci nie tylko obronili miasto, ale także przepędzili Tatarów daleko poza jego granice. „Nazywano odtąd tego świętego męża «gromem na bisurmanów»", pisał Feliks Koneczny.

Drugi raz św. Jan stał się obrońcą Lwowa 200 lat po swojej śmierci. Historia ta znana jest z wielu przekazów i dotyczy oblężenia Lwowa przez Tatarów w 1648 r. W relacji XIX-wiecznego lwowskiego historyka, Ludwika Kubali, czytamy: „Ten niespodziewany odwrót nieprzyjaciela, a z nim ocalenie miasta, przypisywano cudowi i opowiadano, że Chmielnicki i Tuchajbej ujrzeli w chmurach wieczornych nad klasztorem bernardynów postać zakonnika klęczącego z wzniesionymi rękami i widokiem tym przestraszeni dali znak do odwrotu. OO. Bernardyni uznali, że to był błogosławiony Jan z Dukli". Świadkami tego objawienia byli także dwaj mieszczanie, Maciej Szykowicz i Mikołaj Bernacik, którzy potwierdzili swoje zeznania pod przysięgą nie tylko przed radą miejską, ale również przed samym królem Janem Kazimierzem. To ostatnie wydarzenie uwiecznił na swoim obrazie zatytułowanym „Bohdan Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem" Jan Matejko.

Na zakończenie jeszcze raz przywołajmy słowa uchwały polskich parlamentarzystów: „Niech pamięć jego [św. Jana z Dukli] działań, zmierzających do troski całego Narodu o wspólne dobro w duchu sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego, będzie fundamentem naszej tożsamości w Europie". Słowa te w równej mierze można odnieść tak do Polaków jak i do Ukraińców, bo przecież św. Jan pracował na terenach dzisiejszej Ukrainy. Nabierają one szczególnej wymowy zwłaszcza teraz, gdy naród ukraiński walczy o swoją europejską tożsamość i przyszłość. Niech św. Jan z Dukli wyprasza dla nas wszystkich potrzebne łaski abyśmy potrafili tak jak on być „wzorem troski o drugiego człowieka w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości społecznej, reprezentującej ideał jedności Narodów".

Opracował dk Jacek Jan Pawłowicz

Wykorzystano materiały znajdujące się na stronach:
http://bernardyni.pl/zakon/sw/jan_duk.htm
http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/07-08a.php3

Kalendarz

GRUDZIEŃ

4.XII - „Barbórka"

4.XII - „Barbórka" to górnicze święto przypadające w dzień św. Barbary – patronki górników i żeglarzy. Obchody górniczego święta mają w Polsce długą i bogatą tradycję. Dotyczy to przede wszystkim Śląska, gdzie odświętne czarne mundury górnicze na ulicach, paradne czaka z pióropuszami i nieodłączne orkiestry dęte dodają tym uroczystościom splendoru i stwarzają niepowtarzalny nastrój. W całym kraju w szkołach organizują się w tym dniu bardzo często spotkania z górnikami (lub ludźmi morza) i upowszechnia się wiedzę o górnictwie (albo żeglarstwie).

6.XII – dzień św. Mikołaja

Dzień św. Mikołaja nazywany popularnie „mikołajkami", kojarzy się w Polsce przede wszystkim ze zwyczajem obdarowywania dzieci (i nie tylko dzieci) prezentami. Zwyczaj ten istnieje w Polsce od bardzo dawna, ale postać świętego uległa w XX w. pewnemu „ześwieczczeniu". Prawdziwy święty Mikołaj był biskupem, patronem podróżnych i uczonych, opiekunem ubogich i dzieci, natomiast ten, który obecnie pojawia się 6 grudnia na ulicach miast i w supermarketach jest śmiesznym staruszkiem w czerwonym kubraczku i z białą brodą. Wmawia się również dzieciom, że ten Mikołaj mieszka w Japonii i jeździ sankami ciągniętymi przez renifery. Był nawet taki okres w czasach komunistycznych, że próbowano świętego Mikołaja nazywa Dziadkiem Mrozem, ale w Polsce ten eksperyment się nie udał. Mimo wszystko św. Mikołaj pozostał świętym i 6 grudnia przychodzi do szkół i przedszkoli, jak przystało na biskupa, z pastorałem w ręku, często nawet w towarzystwie anioła i rozdaje dzieciom prezenty.

13.XII – rocznica wprowadzenia stanu wojennego

13.XII 1981 r. na rozkaz gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego sekretarza PZPR wprowadzono w Polsce stan wojenny. Wprowadzenie stanu wojennego było właściwie wypowiedzeniem wojny własnemu narodowi i zmieniło życie wielu milionów obywateli. Aresztowano i uwięziono wiele tysięcy najaktywniejszych działaczy „Solidarności", wprowadzono cenzurę, zlikwidowano wszystkie niezależne wydawnictwa i organizacje społeczne.

Obecnie rocznica tamtych wydarzeń nasuwa bardzo smutne wspomnienia. Prawie w każdej, polskiej rodzinie był ktoś, kto na własnej skórze odczuł skutki stanu wojennego, dlatego pamięć o tych wydarzeniach jest wciąż żywa, przynajmniej wśród tej bardziej patriotycznej części polskiego społeczeństwa.

24.XII – Wigilia Bożego narodzenia

Dla każdego Polaka wieczór wigilijny zawsze był i jest szczególny i wyjątkowy. Od IV w. Kościół uroczyście obchodzi pamiątkę narodzin Chrystusa w dniu 25 grudnia. Polacy natomiast od najdawniejszych czasów szczególnie uroczyście obchodzą wigilię tego wydarzenia czyli 24 grudnia.

Tego dnia wieczorem, kiedy na niebie zabłyśnie pierwsza gwiazdka, polska rodzina zasiada do uroczystej wieczerzy, która zaczyna się od wspólnej modlitwy i dzielenia się opłatkiem. Jest to zwyczaj znany tylko w Polsce i przestrzegany przez Polaków w każdej sytuacji i okolicznościach. Ponadto, przy polskim wigilijnym stole zawsze musi być jedno miejsce przeznaczone dla niespodziewanego gościa, wędrowca, bezdomnego. Tego wieczoru nikt nie może być samotny i nikomu nie można odmówić gościny. Noc Bożego Narodzenia jest według dawnych wierzeń nocą cudów. Tej nocy zwierzęta mówią ludzkim głosem, woda w rzekach zamienia się w wino, a nawet, jak pisze XVIII-wieczny poeta w znanej kolędzie „ogień krzepnie i blask ciemnieje". Dlatego obrzędowość wigilijną w Polsce ma bardzo bogatą i długą tradycję.

Na wigilijnym stole musi być przede wszystkim siano (nowonarodzony Chrystus został złożony w żłobie na sienie) oraz duża ilość potraw. Liczba potraw w różnych regionach kraju jest różna. Najczęściej powtarza się liczba 12 , tyle ile jest miesięcy w roku. Tradycja nakazuje, żeby potrawy wigilijne były postne, tzn. bezmięsne. Najważniejszą potrawą jest barszcz czerwony z uszkami lub zupa grzybowa albo rybna. Musi być również śledź w oleju, ziemniaki i obowiązkowo karp przyrządzony na różne sposoby. Tego wieczoru jada się również kapustę z grochem i grzybami, racuchy i koniecznie kutię, albo przynajmniej kluski z makiem lub makowiec. Jedzenie maku w wigilijny wieczór, według ludowych wierzeń, zapewnia człowiekowi mnogość dobrodziejstw w następnym roku.

Po wieczerzy wigilijnej przychodzi czas na wyjmowanie spod choinki prezentów, które tam leżą od początku wieczoru. Na tę chwilę czekają niecierpliwie przede wszystkim dzieci.

Zakończeniem wigilijnego wieczoru jest uroczyste nabożeństwo w kościele, które nazywa się pasterką i jest odprawiane o północy. Na pasterkę, podobnie jak na rezurekcję w Wielką Niedzielę idą lub jadą nawet tacy, którzy rzadko bywają w kościele.

25. XII – Boże Narodzenie

Pierwszy dzień świąt Bożego narodzenia jest w Polsce dniem odpoczynku i spotkań rodzinnych, ale bez hucznych zabaw. Tego dnia wieczorem zaczyna się zwykle kolędowanie.

26. XII – Dzień św. Szczepana

Jest to drugi dzień Bożego narodzenia, w którym kościół przypomina postać pierwszego męczennika za wiarę Chrystusa – świętego Szczepana.

Dawniej rankiem tego dnia obsypywano się ziarnem zbóż na szczęście. Obecnie w tym dniu odbywają się zwykle większe, rodzinne uroczystości takie jak wesela i chrzciny oraz zabawy, które są już początkiem karnawału.

31. XII – Sylwester

Ostatni dzień w roku nazywa się w Polsce po prostu Sylwestrem. Nazwa pochodzi od imienia trzech papieży – Sylwestra I, Sylwestra II i Sylwestra III, których Kościół katolicki wspomina w tym dniu. Od najdawniejszych czasów tego dnia wieczorem zaczynają się huczne zabawy, bale, prywatki w czasie których Polacy podobnie jak wszyscy inni ludzie na całym świecie uroczyście witają nowy rok.

Позиція

Я підтримую Євромайдан і залишуся тут до кінця

Перебувати у Києві і не відвідати Євромайдан, на мою думку, рівнозначно перебуванню у Парижі без відвідування Ейфелової Вежі. Але, якщо друге викликає чисто естетичне захоплення, то Майдан піднімає з дна душі незрівняні емоції. Я працюю у Києві і місце моєї праці знаходиться недалеко від майдану Незалежності. І хоч завантаженість на роботі велика (12-18 годин на добу, а інколи цілодобово), я все ж таки знаходила час підтримати і допомогти моїм співвітчизникам, які на Євромайдані відстоюють наші спільні права. Євромайдан – це клаптик землі, де я почуваюся повноцінною людиною, де панують взаємодопомога і підтримка, де тебе оточують однодумці, які повністю поділяють моє прагнення до нормального цивілізованого життя. Це, де, залежно від освіти, статку, професії, віку – всі об'єднані однією ідеєю. А можливо моя роль в цих подіях не така вже й велика, але осторонь я не стояла і стояти не буду.

В міру своїх можливостей я приносила мітингувальникам продукти та воду, чергувала волонтером на кухні (на фото). Протягом останніх трьох тижнів я відвідувала Майдан. Інколи після нічного волонтерства відразу їхала на роботу. Під час підтримки Майдану до мене приєднувалися мої колеги по роботі, друзі, знайомі. Разом зі мною у вирі подій на Майдані п'ять днів перебувала моя подруга, яка вже вісім років проживає у Китаї. Вражені подіями у Києві вона та її наречений француз і його батько приїхали до української столиці. Ми вчотирьох разом працювали волонтерами на кухні.

Скажу відверто – мене примусило вийти на Майдан життя в Україні. Тут вже все дістало. Дістало те, що маючи 27 років і після декретної відпустки, я не можу знайти підходящої роботи, бо вже вік не той і стажу немає. Тому, беручись за будь-яку роботу, працюю неофіційно. Жодна моя проблема чи справа, яку потрібно вирішити, тягнеться місяцями через відсутність нормального законодавства та безграмотних спеціалістів. Будь то земельне питання, освіта чи пошуки роботи, пошуки правди у стражів правопорядку чи в органах самоврядування, зазвичай, закінчувалися приниженнями, хамським відношенням, залякуваннями та погрозами зі сторони державних службовців. Я переконалася, що в Україні законів немає. Конституція – чиста формальність, а відстоювання своїх прав згідно нашого законодавства, вже як зазвичай закінчувалися грубощами у мою адресу. Я не бачу жодної перспективи щодо мене та майбутнього моєї дитини. Я хочу вірити у перемогу Євромайдану, як і в можливість змінити наше життя на краще.

Ці історичні події пронесу у своїй пам'яті протягом всього життя. Незабутніми залишаться мої враження, коли я побачила, у яких умовах перебувають маніфестанти в КМДА. Люди, об'єднані однією ідеєю, надією, вірою і доведені до відчаю, нехтували всім. Спали часто на голій підлозі або застеленій лише одним простирадлом. Стомлені молоді хлопці та дівчата, пенсіонери, чоловіки, що залишили свої родини, жінки, які безперервно працювали на кухні, в розмові зі мною стверджували, що стоятимуть до кінця. Хоча деяким членам їхніх сімей погрожували звільненням з роботи за перебування їхніх родичів на Майдані.

Майдан, то взагалі інша планета, оточена барикадами, що постійно охороняються готовими до всього чоловіками та жінками, які працюють в три зміни на кухнях в КМДА та в Будинку Профспілок, а також на польових кухнях. Це одна велика дружна родина, готова у будь-який час відстояти свою планету. Мене вразила ментальність мітингувальників із західної України, які, можна сказати відігріють сьогодні основну роль у цьому протистоянні. Я підтримую Євромайдан і залишуся тут до кінця.

Ванда Василевська.

Задушні Дні в Бердичеві

У листопаді католики в особливий спосіб згадують своїх покійних рідних і близьких, моляться за померлих. У Католицькій Церкві цей місяць починається 1 листопада День Усіх Святих, коли вся Церква вшановує пам'ять всіх святих Церкви. А день спомину всіх померлих віруючих, який відзначається 2 листопада, особливим чином свідчить про віру в життя після смерті і воскресіння мертвих.

Загальний спомин усіх померлих вірних з'явився в VII столітті. З 998 року в монастирях, бенедиктинців вшанували пам'ять померлих 2 листопада. Завдяки цим монастирям звичай поширився на північ від Альп. Також він досяг Риму, але тільки близько XII століття. У XV столітті серед іспанських домініканців поширився звичай кожному священикові відправляти цього дня три Літургії. Поступово Папи поширили цей привілей багаторазового відправляння Літургії на цілу Церкву.

У суботу, 2 листопада на загальноміському цвинтарі у Бердичеві відбулась Служба Божа за померлих рідних, близьких бердичівлян. Очолив Службу Божу, отець Рафаїл Мишковський OCD. Подібні Служби Божі відбуваються у ці дні також на інших цвинтарях міста та району.

«Коли ми промовляємо «Вірю в єдиного Бога», то на кінці там є одне речення… «Вірю у спілкування святих, прощення гріхів, воскресіння плоті і життя вічне»… До спільноти Церкви ми потрапляємо через таїнство Хрещення. І цю спільноту можна поділити на три групи: Церква, яка живе на землі (це ми всі – паломники, котрі прямують на небо), Церква тих, хто покинув цей світ і знаходиться у Чистилищі (Церква, яка очищається) і Церква спасенна (та, яка вже у небі). Поміж усіма цими Церквами існує духовна єдність: ми, живі, можемо звертатися до спасенних на небі, молитися до них, просити їхнього заступництва. Також ми можемо молитися за померлих, котрі ще чекають входу на небо, допомагаючи їм цим. Вони натомість можуть допомагати нам», – розповів отець Ромуальд Гощевський OCD.

Максим Железницький.

Фото – Лариса Вермінська.

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania "Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r."

The project is co-financed from the funds granted by the Ministry of Foreign Affairs in the competition for the public task "Cooperation with Polish Diaspora and Poles Abroad in 2013."

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

Radio Żytomierz
• Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).
Telewizja Żytomierz dla Polaków
• Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny" ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o18:30 w języku ukraińskim. Autor Olga Kolesowa. www.zozpu.zhitomir.net;
• TRK „Sojuz-TV" transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.
Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu
• *Dom Polski w Żytomierzu,* ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor Irena Perszko, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.
• *Obwodowy Związek Polaków Ukrainy*
m. Żytomierz, ul. Czerniachowskiego, 34b
Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur, tel. 80971998308.
• *Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Zytomierszczyzny,*
Prezes Mirosława Starowierow.
Adres: 10020 Żytomierz ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.
• *Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyznie im. J.I.Kraszewskiego,*
Przewodniczący Jerzy Bagiński, tel. domowy (0412) 37-89-97.
• *Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu,* ul. Czerniachowskiego 34b,
Prezes Irena Baładyńska, tel. (+38067) 4121570; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.
Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie
• *Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości,*
Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.
• *Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,*
Prezes Larysa Wermińska, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.
• *Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,*
Prezes: Ałła Gryniewicz, ul. Lenina, 43/36, 13300 Berdyczów,
tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: walentyna159@mail.ru .
Msze w języku polskim w Żytomierzu
• Katedra Św. Zofii – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.
• Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.
Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie
• Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych – w niedziele 7:30, 9:00, 10:30, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.
• Kościół św. Barbary – codziennie 8:00, 18:00, niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00.
• Kaplica ul. Czudnowska – niedziele 18:00.
Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów" przygotowuje i nadaje w piątki o godz.19.00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej".
Redaktor naczelny Jerzy Sokalski. Tel. + 38 (067) 941-65-70,
e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)

Mozaika Berdyczowska

Wydaje: **Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).**

Redaguje zespół w składzie:
• **Larysa Wermińska** – redaktor naczelny
• **Piotr Kościński** (Warszawa) – dyrektor ds. wydawniczych i programowych
• **Walentyna Koleśnik** – sekretarz odpowiedzialny
• **Wasyl Zacharczuk** – opracowanie graficzne i techniczne
• **dk.Jacek Pawłowicz** – korekta
• **Stanisław Rudnicki** – opracowanie witryny internetowej e-mail: admin@mozberd.com.ua
• **Alicja Wermińska** – kurier

Adres redakcji: **Ukraina, 13312 Berdyczów, ul. Puszkina 46,**
tel.: **(380 4143) 2-23-78,**
www.mozberd.com.ua
e-mail:
p.koscinski@rzeczpospolita.pl, werminska@gmail.com

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАЇКА»
(польською мовою)
Благодійна культурно-освітня газета.
Виходить кожних 2 місяці.
Видавець – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України
Зареєстрована 25 квітня 1995 року Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70.
Наша адреса: м.Бердичів, вул. Пушкіна, 46. Тел. 2-23-78.
Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика» м.Бердичів, вул. Котляревського, 2.
Тираж 1000 примірників.
2,5 друкованого аркуша.